Nr 153. Kraków, Sobota 7 Lipca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 lipca.

Jak donoszą z Pragi, nie może się na razie agitować sprawa niemiecko-czeskiego porozumienia, gdyż decydujące w tej mierze osobistości nie są obecne w Pradze. I tak Dr Schmeykal bawi na kuracyi w Karlsbadzie, marszałek ks. Lobkowitz przebywa na letniem mieszkaniu w Horzyniu, a Dr Rieger po zamknięciu delegacyj nie powrócił jeszcze do Pragi.

Sejm dalmatyński zebrał się wczoraj w Zadarze na mocy najwyższego patentu z d. 19 czerwca b. r. dla podjęcia swojej konstytucyjnej działalności.

Od czasu, jak przestało już ulegać wątpliwości, że cesarz Wilhelm odwiedzi cara, dyskusya publiczna zajmuje się głównie kwestyą, w jaki sposób odwiedziny te oddziałać mogą na potrójne przymierze. Szczególną uwagę zwracają wszyscy z tego stanowiska na stosunek Niemiec do Austryi, i wyrażają jak najsympatyczniejsze życzenia, aby się w nim nic nie zmieniło.

Najpoważniejsze organa prasy niemieckiej poczytują za jedyne możliwe korzyści tej podróży, że Rosya, ujęta uprzednią grzecznością dworu niemieckiego, skłoni się może do opuszczenia izolowanego swego stanowiska, stanie znów na gruncie traktatów międzynarodowych, i przekona się, że tam dla niej zawsze jest miejsce, podług dewizy, wyrzeczonej przez statystę angielskiego zaraz po kongresie berlińskim: *peace with honour*.

Chodzi tylko o to, aby car, oprócz głosu swych zaufanych doradców, posłuchał też i innych głosów, życzliwie do niego przemawiających. Obcowanie z osobami, których szczerość wznosi się wysoko ponad wszelką wątpliwość, może pod tym względem przynieść korzystne następstwa. W tem upatrywać należy w pierwszej linii polityczne znaczenie podróży petersburskiej i z tego stanowiska zapatrują się też prawdopodobnie w kołach wiedeńskich.

Wogóle panuje w prasie niemieckiej przekonanie, że na trwałość przymierza Niemiec z Austryą i Włochami petersburska podróż cesarza Wilhelma II nie wywrze szkodliwego wpływu.

Magdeb. Ztg pisze: „Utrzymywanie dobrych stosunków z Rosyą jest upodobanem życzeniem cesarza Wilhelma, ale wszelka zaczepka Austryi uważaną zawsze będzie w Niemczech za zaczepkę Niemiec i nakładać nam będzie obowiązek obrony wojennej. Wiedzą o tem w Austryi i dlatego wyczekują tam z zupełną spokojnością dalszych następstw podróży petersburskiej."

O znanym artykule *Nordd. Allg. Ztg*, omawiającym stosunki alzacko-lotaryngskie, utrzymują, że tak artykuł ten, jak i obostrzenia paszportowe, pozostają w związku z procesem o zdradę stanu, toczącym się obecnie w trybunale państwa w Lipsku, w którym się miały okazać ściśle stosunki paryskiego biura informacyjnego (*Bureau de renseignement*) z osobami podejrzanemi, uwijającemi się po Alzacyi i Lotaryngii. W artykule tym upatrują dalej w Niemczech dowód, że stanowisko obecnego namiestnika Alzacyi księcia Hohenlohe nie jest zachwianem, a przez to i pogłoski, że go Puttkamer miał zastąpić, okazują się bezpodstawnemi.

Strassburger Post, omawiając wspomniany artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, pisze: Jeśli rząd ma przekonanie, że obostrzenia paszportowe mają zabezpieczyć kraj, to zgodzić się na to musimy; jeśli jednak chodzi tylko o zgermanizowanie Alzacyi i Lotaryngii, uważaćbyśmy musieli użyte w tym celu środki za bardzo niewłaściwe.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 5 lipca.

(Magazyny składowe dla zboża i spirytusu. — Kongres lekarzy. — Opust podatku gruntowego z powodu szkód przez niezmiarkę zrządzonych. — Zaległe koszta leczenia).

Zeszłoroczna uchwała sejmowa, upoważniająca Wydział krajowy do zawiązania i przeprowadzenia rokowań, celem założenia dwóch magazynów składowych dla zboża i spirytusu w wschodniej i zachodniej Galicyi, ile możności we Lwowie i w Krakowie, nie została przez ministerstwo handlu uznana za wystarczającą w tem znaczeniu, żeby koncesya mogła być udzieloną krajowi. Obowiązujące przepisy wymagają w tej mierze nietylko wykazania potrzebnego kapitału zakładowego i obrotowego, lecz nadto i gwarancyi, uchwała sejmowa zaś nie zawiera żadnej gwarancyi i nie wyznacza kapitału zakładowego, lecz tylko zabezpiecza na dłuższy okres czasu coroczny zasiłek 21.000 złr. na amortyzacyę i oprocentowanie kapitału gminom lub spółkom podejmującym się założenia publicznych składów dla zboża i spirytusu. Co więcej, uchwała sejmowa zaleca przedewszystkiem postaranie się o to, aby gminy lub spółki zakładały magazyny, kraj zaś miałby wejść w grę dopiero z konieczności t. j. gdyby nie znaleźli się konkurenci powyższej kategoryi. Obecnie toczą się rokowania między Wydziałem krajowym a gminą m. Lwowa. Jeżeli gmina zdecyduje się kompetować o koncesyę i uczynić zadość wszystkim wymogom w tej mierze, to byłaby nadzieja, że z wejściem w życie nowej ustawy o podatku wódczanym powstanie w stolicy kraju magazyn uznawany przez producentów za rzecz niezbędną. Gdyby zaś rokowania te nie doprowadziły do celu i kraj sam miał kompetować o koncesyę, Sejm musiałby przedtem w myśl warunków stawianych przez ministerstwo handlu powziąć uchwałę formalną o gwarancyi i o dostarczeniu kapitału zakładowego i obrotowego. Uchwała taka wymagałaby według statutu krajowego najwyższego zatwierdzenia, więc sfinalizowanie sprawy mogłoby nastąpić w najlepszym razie, t. j. jeżeliby Sejm zgromadził się w pierwszej połowie września, co najmniej po czterech miesiącach.

Z wielką życzliwością śledzi ministerstwo zapowiedziany we Lwowie w połowie lipca b. r. kongres lekarzy połączony z wystawą higieniczną. Zjedzie ustanowiony *ad hoc* delegat ministerstwa, radca sekcyjny Kusy, który zbadać ma nietylko wystawę higieniczną, lecz wogóle urządzenia i stosunki sanitarne kraju, a przedewszystkiem istniejące u nas w zakresie sanitarno-higienicznym zakłady i urządzenia publiczne. Z tego zainteresowania się kongresem lekarzy w połączeniu z wiadomym już projektem ustawy sanitarnej powziąć można, że na polepszenie stosunków sanitarnych Galicyi zwraca się uwaga rządu w wysokim stopniu. Widać to także ze wszystkich innych administracyjnych dyspozycyj ministeryalnych w zakresie stosunków sanitarnych. Czas też już najwyższy, aby wszystkie czynniki, w których ręku leżą środki zaradcze w tej mierze, szczerze i z dążnością do celów praktycznych pomyślały o wyrównaniu tej strasznej dla Galicyi różnicy, jaka zachodzi między nią a innemi prowincyami w zakresie stosunków sanitarnych.

Wpływają jeszcze skargi na niedostateczne uwzględnienie przez władze skarbowe szkód polnych zrządzonych przez niezmiarkę w r. 1886. W tej mierze jednak krajowa władza skarbowa była krępowana przepisami obowiązującemi po dzień wejścia w życie nowej ustawy o opustach podatku gruntowego. Opust ten za szkody polne przez owady zrządzone według wspomnionych przepisów nie należał się z prawa, lecz pozostawiony był ocenieniu ministerstwa skarbu, w miarę stosunków zachodzących w poszczególnych wypadkach. Co do opustu podatku gruntowego z powodu szkód przez niezmiarkę w r. 1886 zrządzonych przyjęto i zastosowano zasadę, że uwzględniono tylko posiadaczy, którzy z powodu tej szkody stracili więcej niż trzecią część rocznego czystego dochodu katastralnego ze swojego gospodarstwa gruntowego w jednej gminie katastralnej położonego, lub którzy mimo mniejszej szkody przecież właśnie z tego powodu popadli w niedostatek. Tej zasady przestrzegały władze skarbowe wszędzie, a ponieważ całe postępowanie w tej mierze jest już zamknięte, więc skargi wpływające jeszcze tu i owdzie za pośrednictwem władz autonomicznych nie mają żadnych widoków.

Fundusz krajowy ponosi w dziale kosztów leczenia znaczne straty z tego powodu, że gminy przy wystawianiu dokumentów dla osób przyjmowanych do szpitali nie postępują z należytą ścisłością i przezto utrudniają zbadanie stosunków prawnych, a tem samem i ściąganie należytości. Na żądanie Wydziału krajowego Namiestnictwo poleciło władzom politycznym, aby na sprawę tę zwróciły szczególną uwagę i zaradziły złemu.

Lwów 5 lipca.

□ Na d. 13 b. m. zaprosił J. E. Marszałek krajowy komisyę krajową dla spraw przemysłowych na posiedzenie, które się rozpocznie o godzinie 5 z południa w sali obrad Wydziału krajowego. Na porządku dziennym będzie między innemi:

Sprawozdanie o stanie funduszów rozporządzalnych na cele przemysłowe na mocy budżetu krajowego z r. 1888.

Preliminarz budżetu komisyi krajowej na r. 1889.

Sprawozdanie z czynności komisyi, które ma być Sejmowi przedłożonem.

Sprawozdanie sekcyi administracyjnej o wewnętrznym podziale prac w łonie komisyi.

Sprawozdanie komisyi wybranej dla przygotowania wydawnictwa wzorów i podręczników do nauki rysunków.

Organizacya uzupełniających szkół przemysłowych.

Reskrypt Namiestnictwa w przedmiocie unormowania stosunku komisyi krajowej dla spraw przemysłowych do Rządu.

Projekt urządzenia fabrycznej apretowni płócien w Krośnie.

Sprawy fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Podania o pożyczki i zasiłki dla przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież prośby o stypendya.

J. E. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego 1 klasy przy 57 pułku piechoty, Józefa Kocóła; pierwszego wachmistrza konnej gwardyi przybocznej, Ignacego Starzewskiego, i podoficera rachunkowego 1 klasy przy 30 pułku piechoty, Leonarda Szygalskiego, kancelistami Namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa ogłasza, co następuje:

Jego Ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 lipca 1887 r. przychylić się najmiłościwiej do uchwały powziętej przez Sejm galicyjski na posiedzeniu dnia 14 stycznia 1887 w sprawie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych c. k. gimnazyum państwowego w Przemyślu; wskutek tego raczył najmiłościwiej zezwolić, aby te klasy równoległe z zastrzeżeniem przyzwolenia potrzebnych środków w drodze ustawodawczej, począwszy od roku szkolnego 1888/9 pod osobnym prowizorycznym kierownikiem zostały stopniowo zaprowadzone, a dla każdej klasy równoległej systemizowano na razie po jednej posadzie nauczycielskiej po nad normalny *status* gimnazyum państwowego w Przemyślu.

Podaje się przeto do publicznej wiadomości, że z początkiem roku szkolnego 1888/9 otworzoną zostanie przy c. k. gimnazyum w Przemyślu I klasa równoległa z językiem wykładowym ruskim.

Zgłoszenia do tej klasy przyjmuje dyrekcya gimnazyum w Przemyślu. Egzamina wstępne do tej klasy odbywać się będą w języku wykładowym ruskim w przepisanych terminach dnia 16 do 18 lipca i 1 do 3 września r. b.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 5 lipca.

Przewodniczący prezydent Dr Szlachtowski zawiadamia Radę na wstępie o decyzyi trybunału administracyjnego, odrzucającej zażalenie gminy przeciw poleceniu ministerstwa obrony krajowej co do budowy zwiększonych magazynów dla obrony krajowej. O drugiej, ale już pomyślniejszej decyzyi trybunału administracyjnego, zawiadomił Prezydenta syndyk miasta Dr Lisowski, mianowicie, że rekurs Wydziału krajowego przeciw gminie i orzeczeniu korzystnemu dla gminy ministerstwa oświaty, uwalniającemu gminę od obowiązku zwrotu 80.000 złr., został odrzucony.

Prezydent zawiadamia jeszcze, że otrzymał pismo od komitetu Muzeum Narodowego, donoszące, iż minister oświecenia darował dla Muzeum akwarellę Juliusza Kossaka, przedstawiającą wjazd do Krakowa Następcy tronu wraz z małżonką. Rada upoważnia Prezydenta do podziękowania tak za ten dar najnowszy, jak i za dawniej dla Muzeum ofiarowany przez p. ministra obraz Lisiewicza.

Po tych wyjaśnieniach, Prezydent poleca odczytać w całości pismo, nadesłane do Rady przez dyrektora Szkoły sztuk pięknych, Matejkę. Pismo to wykazuje, że Szkoła zbudowaną została nie wedle planów, przez dyrektora i ministerstwo przyjętych, ale wedle planów zmienionych przez p. Moraczewskiego, tak, że znalazła się w najgorszych warunkach co do światła, nie miała bowiem światła północnego. Dyrektor budynek odebrał w r. 1879, nie chcąc gminie sprawiać trudności, bezustannie wszakże przedstawieniami pisemnemi wskazywał niedogodności, na jakie Szkoła jest narażoną. Obecnie, z powodu wzniesienia muru wysokiego w sąsiedniej kamienicy i z powodu budowy wysokiego gmachu kolei państwowej, Szkoła sztuk pięknych nie będzie mogła nadal pozostać w dotychczasowym gmachu, zupełnie bowiem światło północne zostanie jej odebranem. Bez takiego światła zaś szkoła zadań swych spełniać nie może.

Nie pozostawałoby więc nic innego, jak oddać cały budynek Szkoły sztuk pięknych, przez p. Moraczewskiego postawiony, do dyspozycyi gminy, prosząc o wybudowanie nowego gmachu Szkoły sztuk pięknych na koszt gminy, według planów przez ministerstwo zatwierdzonych. Zważając wszakże na koszta, jakieby nowa budowa ze sobą pociągnęła, prosi p. dyrektor Matejko o odstąpienie budynków poszpitalnych św. Ducha na umieszczenie tam Szkoły sztuk pięknych.

Zburzenie budynków wymaga znaczniejszej sumy; jeżeli więc odstąpi je gmina na Szkołę sztuk pięknych, zyskuje tę całą kwotę, którą na ich zburzenie przeznaczyćby musiała.

Gdyby Rada oddała budynki św. Ducha na umieszczenie szkoły sztuk pięknych, to dyrekcya szkoły, mając przyobiecane nietylko poparcie w Sejmie co do uzyskania sumy 85.000 złr. na nowy budynek szkoły sztuk pięknych, uprzednio zamierzony, ale spodziewając się bez wątpienia także poparcia ze strony ministerstwa, byłaby w możności użyć tej sumy na przerobienie i odbudowanie domów św. Ducha na szkołę sztuk pięknych według wszelkich najstósowniejszych wymagań i potrzeb.

Całe położenie budynków św. Ducha, odosobnionych od reszty budynków, a umieszczonych zdala od drzew plantacyjnych, nietylko nie zagraża w przyszłości zaciemnieniem okien, jak to się dzieje obecnie w szkole na Kleparzu, lecz nadto uznakomicie i bardzo korzystnie nadaje się do utworzenia z tych budynków św. Ducha nowego i okazałego gmachu Szkoły sztuk pięknych, który stałby się nawet ozdobą miasta, tem bardziej, że starodawne, z czasów Długoszowych części gmachu św. Ducha, tamże znajdujące się, nietylko nie uległyby, z wielkim uszczerbkiem dla starokrólewskiej naszej stolicy, zniszczeniu, lecz owszem z całą ich starodawną wspaniałością zużytkowaneby nawet być mogły na cele Szkoły sztuk pięknych.

Z tego też wynika, że przeznaczone na zburzenie części starodawnej pomnikowej architektury gmachu św. Ducha, jako pochodzące ze świetnej i niepowrotnej naszej przeszłości, dotrwałyby na potomne wieki dla innych pokoleń, świadcząc o naszem ich poszanowaniu, bo wobec wspomnień o historycznych pomnikach naszej przeszłości i ich ceny dla narodu, nigdybym nie odważył się ich burzyć, bojąc się nawet cienia wyrzutów, któreby od późniejszych pokoleń i wieków spaść mogły.

Zważywszy nakoniec, że zeszłoroczna wystawa krajowa prac artystów, zyskująca pochlebne uznanie nawet wśród zagranicznych przybyszów, przekonała bardzo pochlebnie o sztuce polskiej i jej rozwoju — mniemam, że Szkoła sztuk pięknych, umieszczona w budynkach św. Ducha, co najmniej zrównoważyć potrafi korzyściom, jakie z wybudowania tamże teatru mieć można.

Po odczytaniu tego pisma dyrektora Matejki, wnosi r. m Dr. Kohn o przekazanie pisma sekcyi ekonomicznej, tam ono bowiem tylko iść może wobec dwukrotnie już zapadłej uchwały, przeznaczającej plac św. Ducha pod budowę teatru.

Cztery dni w Bolonii.

(5)

(Ciąg dalszy).

III.

Ab Jove tonante principium — od tych, co dziś za Jowiszów ziemi się mają! Przybyło ich aż 27 z Niemiec, a na czele wszystkich uniwersytetów „università di Berolino." Trzymają się ciągle razem, chodzą zwartą falangą, na wszystkich, a na Francuzów zwłaszcza, patrzą jak na robaków ziemi. Dumni słusznie ze swej nauki, z pracy, jaką całemu światu przykład dają a jakiej świadomość tę siłę i tę pewność siebie im daje, czują się wyższymi od wszystkich. Na ich czele nestor nauki niemieckiej, słynny, bogaty, sędziwy Hofmann z Berlina, profesor chemii; miły, poważny starzec, o białej brodzie, coś ma dobrego w wyrazie, dobrze, że on dowodzi tu „Germanią." Obok niego, nieprzyjemny, jak żaden inny, głośny berliński kanonista, Hinschius; mały, krępy, czerwony, taki nadęty, że aż dla nauki prawa boi się człowiek, żeby nie pękł — jeden ze smutnej pamięci inicyatorów i doradców kulturkampfu niemieckiego. Jemu, *edel zur Seite*, równie nie miły, Friedberg z Lipska, profesor prawa handlowego, tyle co i on w walce z Kościołem w Berlinie zasłużony. Jako równy im potęgą w nauce, ale o tyle sympatyczny, gdy się go widzi, ile się mu jest wdzięcznym, gdy się o nim w dzisiejszej polityce wewnętrznej Prus czyta, Holtzendorff, profesor prawa karnego w Monachium. Najwięcej między nimi prawników, i bardzo słusznie, boć nauką prawa stara Bolonia najwięcej się wsławiła; ale najświetniejszej dziś prawniczej gwiazdy niemieckiej niema, Ihering z Göttyngi nie przyjechał, choć wieści chodziły, że się zjawi, a ciekawym się było widzieć, choć zdaleka, ten geniusz podobno w dzisiejszej nauce prawa.

Zresztą obok Berlina, Monachium, Lipska i Göttyngi, wszystkie uniwersytety cesarstwa niemieckiego są reprezentowane, a więc Bonn, Wrocław, Erlangen, Fryburg, Greifswald, Halle, Heidelberg, Jena, Kiel, Królewiec, Marburg, Rostock, Strassburg, Tübinga i Würzburg. Na liczbę jest ich najwięcej, największą mają u Włochów powagę i bez zaprzeczenia, obok naukowego, zwłaszcza polityczne pierwsze tu miejsce. A trzeba im też słuszność oddać, że się umieli urządzić wybornie, a raczej, że rząd ich własny znakomicie wziął ich w opiekę, wszystko im ułatwił i na tym piedestale postawił, na którym tu też stali niewzruszenie. Naprzód każdy z niemieckich delegatów miał od rządu wyznaczoną sporą sumę na podróż do Bolonii, a przytem każdy uniwersytet miał swój także fundusz do reprezentacyi; trzymali więc wspaniałe remizy w hotelu, jeździli niemi po mieście, przywieźli ze sobą bedelów w togach, którzy za nimi adresy w samym dniu jubileuszu nieśli. Wreszcie razem z nimi zjawił się w Bolonii ambasador niemiecki przy Kwirynale, hr. Solms; on ich przedstawiał, opiekował się nimi, on jako jedyny polityczny reprezentant państw Europy miał naturalnie wszędzie pierwsze miejsce, a przedewszystkiem na wielkim bankiecie rządowym 12go czerwca. To też nic dziwnego, że niemieccy uczeni, których rząd ich własny tak wziął w opiekę i tak wysoko postawił, przed innymi rej tu wiedli, i choć się nie poznają z nikim, a na każdego z góry patrzą, przecież prawie każdy z drogi im schodzi, a Bolończycy z rektorem swym na czele asystują im jak biskupom.

My naprzód zawiązaliśmy naturalnie znajomość i stosunki z reprezentantami z Austryi, bo z nimi należało głównie przestawać, ich się trzymać, z nimi porozumieć co do kwestyi przemowy, która dotąd w zawieszeniu była, kto mianowicie, jak i za kogo nazajutrz gratulacye składać będzie.

Poznajemy naprzód z Wiednia rektora Vogla, profesora farmakologii, niepokaźnej zawiędłej postaci, który mi się zaraz o Kraków i kilku tutejszych profesorów wypytywać zaczyna, — a z nim profesora Maassena, znanego kanonistę, sympatycznego, starego już mężczyznę, który jak szlachcic polski starej daty wygląda, a dziwnie przypomina ś. p. Kazimierza Jarochowskiego. Obydwaj zaraz najuprzejmiej z nami rozmawiają i dyskutują o kwestyi przemowy, łączy się zaś z nimi odrazu i profesor Antoni Randa z Pragi, najgłośniejsza dziś chwała nauki prawa w Austryi. Ujmująca bardzo, rozumna niezmiernie, o bystrych oczach i długim nosie, wysoka postać, — orderów na nim niemało i jakaś duża wstęga, — mówi z nami czasem po polsku i niezmiernie jest uprzejmy dla lwowskich i krakowskich kolegów; jako „brat po prawie," z profesorem prawa rzymskiego Piętakiem głównie zawiązuje znajomość — ale my wszyscy, młodsi o tyle, z pewnym respektem przed nim jesteśmy, i tylko godzimy się z zapałem na to, żeby nam było najmilej, ażeby on nazajutrz w imieniu Austryi całej i nas wszystkich przemawiał. On zdaje się na to bardzo chętnie godzić, my się już cieszymy, że Czech, tak dla nas sympatyczny, o Polsce pewno wyraźnie i dobrze wspomni — ale losy niestety nazajutrz zrządziły inaczej.

Z młodszych zaznajamiamy się najlepiej z profesorami z Gratzu, a ponieważ Morawski i Cwikliński filologowie, lgną więc dosyć i do naszego kółka: zaszczytnie już znany dziś w świecie naukowym Gustaw Mayer, profesor literatury porównawczej, autor bardzo podobno znakomitej greckiej gramatyki, z którym i o sztuce i o historyi pomówić można, a który z zapałem pyta się o rękopisy, jakie zostały po naszym tak przedwcześnie zmarłym, nieodżałowanym Hanuszu — drugi, filolog romanista Schuhardt, głośny dziś także i znaczący w Europie badacz języków, z którym i Niemcy i zwłaszcza Francuzi się liczą, a który, z młodzieńczą, prawie burszowską, dowcipną żywością zapala się do wszystkiego i wszystkiem interesuje. Z nimi jest jeszcze historyk Arnold Luschin, który archiwa bolońskie miejskie w wolnych od uroczystości godzinach wertuje, i prof. historyi z Innsbrucku, Busson. Z Cislitawii jest nas więc jedenastu, bo dwunasty apostoł z Czerniowiec nie przyjechał.

Translitawia ma aż 10 reprezentantów," a i z tymi robimy znajomość odrazu, bracia Węgrzy zaś bardzo serdecznie z nami obcują. Naprzód tedy stary ksiądz Klinger, rektor uniwersytetu w Peszcie, profesor teologii, w fioletach prałata, jedyny duchowny w tej całej tak bardzo anti-watykańskiej, żeby nie powiedzieć prawie antireligijnej uroczystości. Jemu samemu chyba przykrem to być musiało najwięcej, gdy słyszał nazajutrz w mowach włoskich różne ostre inwektywy na Watykan i Papieża, na które niczem nie mógł odpowiedzieć, ani mu bowiem wstać, ani się na bok usunąć nie było sposobu. Ale to mógł już i on i ci, co go wysyłali, przewidzieć, że tam na tem „centenario," które pod protektoratem króla Humberta I się odbywa, a na którem gra pierwsze skrzypce Carducci, o Kościele i o Papieżu w najlepszym razie ani słychać nie będzie — że będzie to uroczystość bez nabożeństwa i bez księdza, a że najprawdopodobniej ten, co się tam wybierze, będzie musiał nieraz z boleścią i z wstydem ukrytym, że tam jest, słuchać rzeczy dla katolika watykańskiego przykrych, nieraz nieznośnych. My jechaliśmy wszyscy czterej z tem przekonaniem, wiedzieliśmy bardzo dobrze, że pod tym względem na różach tam nie będziemy — ale też czego innego spodziewać się nie mogliśmy i nie spodziewali. Mówiło się sobie w duszy: *„Ma guarda e passa"* — i na polityczne inwektywy nie zważało; ale co czuł ten prałat węgierski, gdy, po mowie Carducciego, do króla w imieniu Węgier przemawiał, to już tajemnica tego poważnego madziarskiego starca, który jakieś „accomodements," jak mówią Francuzi, ze swym stanem i swą sukienką znaleść chyba musiał.

Obok niego poznaliśmy i innych także Węgrów. Naprzód starego profesora historyi z Kolzsvaru, E. Finaly, i jednego z jego młodych towarzyszy, profesora prawa, jeżeli się nie mylę, ale którego nazwiska niestety nie pomnę; typ węgierski w całem tego słowa znaczeniu — tęgi, sympatyczny młody człowiek, elegant prawie, wyglądał na oficera honwedów, co świeżo zdjął mundur, a po niemiecku mówił tak, jak wachmistrz od huzarów, którego fiakry wiedeńskie języka Goethego uczyły. Dwa kontrasty stanowili dwaj jeszcze profesorowie z Pesztu, obaj tędzy uczeni; młody Abel, bardzo znakomity profesor literatury klasycznej, wysoki blondyn, który jak girafa wyglądał, — a obok niego malutki, czarny, geolog podobno zasłużony, Szabó, który ciągle chodził w węgierskim czarnym narodowym stroju, w attyli, z ostrogami i szablą zakrzywioną, dziwnie brzęczącą w tem zgromadzeniu pedantów i szperaczów nauki, a którego na propozycyę jednego z naszych towarzyszy nazywaliśmy „Der bewaffnete Friede!"

To byli nasi koledzy z Austryi, z którymi tworzyliśmy pokaźną liczbę 21, a z którymi przyjazne stosunki bardzo nam miłe zostawiły wspomnienie z tej wspólnej wycieczki za Alpy, gdzie dopiero poznać się z nimi było można, ale też i znajomość na czas dłuższy zachować.

A Francuzi — gdzie ci tutaj? Szukamy ich odrazu, pomimo ostatnich czułości Deroulèda dla Katkowa i kokieteryi ich katolików z Petersburgiem — szukamy prawie bezwiednie, jak kogoś swego, kogoś, co się do nas z pewnością przyzna. Wiemy ze spisu profesorów zagranicznych, że jest ich aż 18, że są z Paryża reprezentanci Sorbonny, Akademii Francuskiej, Szkoły Nauk Wyższych, że są delegaci uniwersytetów z Lyonu, Tuluzy, Bordeaux, Aix, Lille, że tylko podobno starej wszechnicy w Montpellier brakuje. Ale Włosi nikogo nikomu nie prezentują, nie wiemy zatem, jak zrobić, a choć ich już dobrze widzimy, nie chcemy jakoś iść do nich pierwsi, tak bez żadnej ceremonii, bo ostatecznie mogą sobie nawet najuprzejmiejsi pomyśleć, że się narzucamy. W końcu jednak i to coś, co ciągnie bezwiednie, i to, że już zebranie ma się ku końcowi i wielu rozchodzić się zaczyna, a kto wie, czy i kiedy sposobność lepsza trafi się po temu, przemagają nasze wahania, i Morawski przystępuje do jednego z nich, a prezentując się, mówi, że to może tak się nie należy, ale że Polska z Francyą nie może się nie poznać. W dodatku wybrał sobie umyślnie starego Gastona Boissier, znanego w całym dziś świecie pisarza i stylistę, członka Akademii. Głośny autor dwutomowych *Promenades Archéologiques*, ślicznej książki o *Cyceronie i jego przyjaciołach*, życiorysu i charakterystyki Pani de Sevigné, wreszcie niedawno w *Revue des deux Mondes* ogłaszanej rozprawy o nawróceniu św. Augustyna i o św. Monice, najmilej z nami się wita i dziękuje, żeśmy go pierwsi tak odrazu i po prostu zaczepili. Niezmiernie to uprzejmy, wytworny, prawie serdeczny człowiek, typ profesora starego z tej „bourgeoisie" francuskiej w najlepszym stylu, do której należeli Guizot, Berryer i tylu innych, a której nigdzie równej niema; siwy już całkiem, o nadzwyczaj miłej powierzchowności i łagodnym dowcipnym wyrazie twarzy; w czarnym surducie z wstążeczką legii honorowej przy guziku, mówi prędko, co chwila jakiś lekki dowcip rzuca, a gdy zaczynamy z nim rozmawiać o Niemcach, i o tem, że grozi, ażeby oni jedni nazajutrz za wszystkie zagraniczne uniwersytety mówili, przypina im kilka najniewinniej złośliwych łatek i dodaje, że w każdym razie Francya, choć się umyślnie na uboczu trzyma, bo jest narodem nieco „en décadence", przecież na odwagę odezwania się zdobędzie i w każdym razie mówić będzie. On, najstarszy i najgodniejszy, jest jej przewodnikiem — a dodaje nam tylko, uśmiechając się, że oni nam się pod względem czasu nie narażą, bo

R. m. Romanowicz zgadza się na odesłanie do sekcyi ekonomicznej z zastrzeżeniem wszakże, że już są uchwały co do placu św. Ducha, które powinny być wykonane. Nad jednem tylko zastanawiać się dziś można, mianowicie czy obecny gmach odebrać można; uchyla się zaś z pod dyskusyi to, czy ma się oddać gmach św. Ducha na cele szkoły. W tym kierunku mowca formułuje wniosek.

R. m. prof. Dr Zoll wykazuje, iż sprawa, poruszona pismem dyrektora Matejki, nie może być przekazaną wyłącznie sekcyi ekonomicznej, dotyczy bowiem równie względów prawnych, finansowych i szkolnych, gdyż idzie także o to, na jakie cele szkolne obecny gmach Szkoły sztuk pięknych użytym być może. Głos mistrza Matejki zasługuje na to, by go traktowano w całości, a nie przechodzono nad jedną jego częścią do porządku dziennego, mimo to, że co do placu św. Ducha już zapadły uchwały. Mowca stawia następujący wniosek: Rada miasta wybierze osobną komisyę celem rozpatrzenia się w podaniu dyrektora Matejki i uczynienia odpowiednich wniosków. Komisya ta ma się składać z członków wszystkich sekcyj.

R. m. poseł Chrzanowski wskazuje, że gmach Szkoły sztuk pięknych zbudowany jest na zasadzie układu między Radą miejską a Sejmem, dlatego na odebranie obecnego gmachu Szkoły i Sejm musi się zgodzić — a z tego względu potrzebnem jest zasięgnięcie opinii sekcyi prawniczej. Mowca wnosi więc, aby zasięgnięto pierwej opinii sekcyi prawniczej, a potem odesłano sprawę do sekcyi ekonomicznej.

R. m. Dr. F. Jakubowski wyjaśnia, że zastanawianie się nad pismem dyrektora Matejki nie wstrzymuje bynajmniej prac komisyi teatralnej. Mowca wykazuje dalej, że trzeba całe pismo przekazać do gruntowego rozpatrzenia, nie zaś tylko pewny ustęp jego. Takiego sposobu traktowania Rada nigdy się nie trzymała. W tej właśnie sprawie, ważnej i trudnej, należy pozostawić komisyi zupełną swobodę najgruntowniejszego rozpatrzenia sprawy.

R. m. Dr Kohn sprzeciwia się wnioskowi r. m. Zolla, utrzymując, iż przyjęcie jego byłoby brakiem zaufania do właściwych sekcyj. Sekcya ekonomiczna winna rozpatrzeć tylko pierwszą część pisma dyrektora Matejki, gdyż co do placu św. Ducha jest uchwała Rady, a ta ma co najmniej takie znaczenie, jak głos choćby największego człowieka. W mieście już i tak porównują naszą Radę z Penelopą.

R. m. Warschauer podnosi ważność sprawy i wykazuje, że byłoby niewłaściwem przekazać sprawę jakiejkolwiek sekcyi. Jest on zdania, aby poprzednio całą sprawę traktowano na poufnem posiedzeniu, jak się działo w wielu ważnych kwestyach.

R. m. Chrzanowski wskazuje, że w piśmie p. Matejki trzeba rozróżnić dwa punkta: 1) czy mamy budować nową szkołę, i co do tego jest potrzebne porozumienie z Wydziałem krajowym i rządem; 2) gdzie ta nowa szkoła ma stanąć. Gdy pierwsze pytanie zostanie rozstrzygniętem i gdy nowy układ między gminą a Sejmem przyjdzie do skutku, wtedy będzie pora zastanowić się, gdzie gmach ma stanąć, niekoniecznie zaś musi on stanąć, jak chce mistrz Matejko, na placu św. Ducha. Mowca wnosi: I. Pismo mistrza Matejki przekazać najprzód do rozstrzygnięcia sekcyi prawniczej, aby dała opinię co do prawa i sposobu odebrania gmachu, wystawionego dla szkoły sztuk pięknych na mocy układu z Wydziałem krajowym, a względnie ze Sejmem, i wystawienia nowego gmachu dla szkoły sztuk pięknych ze współdziałaniem Sejmu. II. Następnie pismo to mistrza Matejki należy przekazać sekcyi ekonomicznej, gdzie ma być gmach dla Szkoły wystawiony, jeśli I pytanie prawnicze będzie afirmacyjnie rozstrzygnięte.

R. m. Romanowicz nie zgadza się na I ustęp wniosku p. Chrzanowskiego. Matejko żąda, ażeby gmachy św. Ducha przeznaczyć na szkołę, p. Zoll zaś powiada, że nie można pisma tego lekceważyć; jeżeli więc Rada nie wskaże wyraźnie, że plac św. Ducha jest wykluczonym, to uchwały jej znów zostaną zakwestyonowane. Mowcy chodzi o zachowanie powagi Rady. Mowca wnosi: Rada miasta przesyła pismo dyrektora Matejki do sekcyi ekonomicznej z poleceniem, aby w porozumieniu z sekcyą prawniczą zbadała sprawę w tym kierunku, czy i o ile budynek Szkoły sztuk pięknych mógłby przez gminę m. Krakowa być odebranym i na inne cele szkolne użytym.

R. m. prof. Dr Zoll wyjaśnia, że dlatego wnosi wybór komisyi *ad hoc*, bo sprawa jest ważna i zakresu 4ch sekcyj dotyczy. Sprzeciwił się mowca jedynie temu, by nad II częścią pisma się nie zastanawiać, bo nie powinno się *a limine* odrzucać choćby jednej części pisma męża tego znaczenia, co Matejko.

R. m. Chrzanowski odstępuje od drugiej części swego wniosku, a wskutek tego r. m. Romanowicz cofa swój wniosek.

Wiceprezydent Friedlein wyraża żal, że mistrz Matejko, należąc do znawców, wcześniej nie powiedział, że ma zamiar użycia tych budynków na Szkołę sztuk pięknych, bo oszczędziłoby się w takim razie wiele pracy. Mowca wykazuje, że przekazanie pisma sekcyi bez zadecydowania co do placu św. Ducha musi wstrzymać prace komisyi teatralnej.

Po przemówieniu r. m. Dra Paszkowskiego, zawieszono na 5 minut posiedzenie celem porozumienia się Rady, poczem r. m. Dr Horowitz uzasadnił następujący dodatek do wniosku p. Chrzanowskiego: Uprasza się p. Prezydenta, aby odpowiedział dyrektorowi Matejce, iż gmina m. Krakowa gotowa jest ponieść ofiary celem dostarczenia Szkole sztuk pięknych odpowiedniego budynku, ale gmachem św. Ducha wskutek już powziętych uchwał na ten cel rozporządzać nie może.

R. m. Dr Jordan sądzi, iż mistrz Matejko wtedy powziął myśl przeniesienia Szkoły obecnej, w najgorszych warunkach się znajdującej, gdy przeczytał, że Rada gmach św. Ducha postanowiła zburzyć, a jak wiadomo, mistrz w tym gmachu jest rozmiłowany. Bieg myśli mistrza był prawdopodobnie następujący: Rada chce burzyć ze względów ekonomicznych, więc ja im dam budynek na szkoły, a gmach uratuję. Nie figle więc robi mistrz, nie kieruje się względami partyjnemi, ale chce zatrzymać to, co jest godne zatrzymania. Wolno Radzie przejść do porządku nad pismem mistrza Matejki, gdyż powzięła już inną uchwałę, ale nawiasowo mowca dodaje, że Rada w niejednej już sprawie uchwałę poprzednią cofnęła. — Przypomina mowca sprawę Rothhirscha, gdzie na jednem posiedzeniu zapadła uchwała stanowcza co do sprawy p. Rothhirscha, a na drugiem posiedzeniu wskutek podania p. Rothhirscha załatwiono ją w kierunku wręcz przeciwnym, ale wtedy szło o interes p. Rothhirscha!! Precedens więc jest. Dlaczegóż go w tym wypadku nie zastosować? Wszak Matejko jest chwałą narodu, mistrzem, na którego cała Europa patrzy, więc dajcie mu panowie odpowiedź w sposób godny, do którego ma prawo, bo takich ludzi wyjątkowych wyjątkowo się ceni. Mowca nie jest za zmienianiem uchwały, ale na tyle kurtoazyi Rada przecież zdobyć się powinna, by nie odrzucać pisma *a limine*, bo to niegrzecznie. Wybierzcie panowie ową komisyę z 12tu członków, powołajcie do niej wyłącznie zwolenników budowy teatru na placu św. Ducha, którzy nie uwzględnią życzeń Matejki, ale pismo prześlijcie tej komisyi w całości. Mowca jest za wnioskiem r. m. prof. Dra Zolla, z dodatkiem, by komisya zdała sprawę w przeciągu 2 tygodni.

Przemawiają jeszcze r. m. Chrzanowski i Horowitz, poczem w głosowaniu Rada przyjmuje większością głosów I część wniosku r. m. posła Chrzanowskiego z dodatkiem r. m. Horowitza.

R. m. prof. Dr Domański zaprosił członków Rady na wycieczkę do Regulic, mającą się odbyć we wtorek dnia 10 b. m., celem rozpatrzenia się w trasie i zbadania źródeł na miejscu.

Na wniosek radcy Magistratu p. Zawiłowskiego, przedstawiony w imieniu sekcyi skarbowej, Rada uchwaliła udzielić urzędnikom Magistratu zaliczkę w kwocie 6.000 złr. na zakupno węgla.

R. m. Dr Horowitz przedłożył następnie, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, instrukcyę dla targowiska końskiego na Groblach, którą Rada po krótkiej dyskusyi przyjęła.

R. m. Dr F. Jakubowski, w imieniu komisyi gazowej, przedkłada sprawozdanie tejże komisyi za czas od 1 marca 1887 do końca grudnia 1887 roku. Cyfry najważniejsze podaliśmy już z tego sprawozdania. Sprawozdawca dodał do sprawozdania jeszcze szczegółowe wyjaśnienie i zakończył wnioskami: o przyjęcie sprawozdania do wiadomości, o udzielenie komisyi gazowej absolutoryum i o mianowanie prowizorycznych urzędników gazowni stałymi.

W dyskusyi r. m. Dr Kohn wnosi o wyrażenie zupełnego uznania Rady dla komisyi gazowej za dotychczasową działalność. — Po przemówieniu r. m. Dra Domańskiego, który wskazał, z jak niesłychaną niedbałością wydrukowano sprawozdanie gazowe, mające na każdej stronie mnóstwo błędów, poprawianych atramentem, co jest bezwarunkowo winą drukarni, przyjęła Rada wnioski komisyi gazowej i wyraziła tejże komisyi uznanie za jej działalność. Na tem posiedzenie zakończono.

Rozmaitości Polityczne.

Z Berlina telegrafują do *Fremdenblattu:*

W kołach dobrze poinformowanych przypisują wielkie polityczne znaczenie spotkaniu cesarza Wilhelma z carem. Zdaje się, iż podczas widzenia się obu monarchów zostanie omówioną przedewszystkiem kwestya bułgarska, i że przy tej sposobności nastąpi porozumienie, które, być może, sprowadzi zwrot stanowczy w tej kwestyi. Ponieważ zaś każdy krok na tem polu może nastąpić tylko w najzupełniejszem porozumieniu z Austryą, tedy należy przypuścić, iż także w Austryi ocenią jak przynależy polityczną doniosłość projektowanego zjazdu. Cesarz uda się do Petersburga morzem i to najprawdopodobniej d. 13 b. m. Przy spotkaniu nie będzie obecnym ks. Bismark, albowiem kanclerz potrzebuje wypoczynku. Na cześć dostojnego gościa odbędzie się wielka rewia wojskowa.

Zjazd cesarza Wilhelma z Najj. Monarchą austryackim przyjdzie do skutku dopiero w jesieni.

Według relacyi z Berlina, sprawozdanie lekarzy niemieckich o chorobie cesarza Fryderyka zostało już wygotowane i przedłożone cesarzowi Wilhelmowi. W wypracowaniu tego dokumentu brali udział Doktorowie: Tobald, Gerhard, Bergmann, Bramann, Schrötter, Kussmaul i Bardeleben.

Sprawozdanie to ukaże się w formie broszury i zawierać będzie szczegółowy przebieg choroby, począwszy od wiosny roku zeszłego aż do zgonu monarchy. Dr Mackenzie zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby miał powiedzieć redaktorowi jednego z holenderskich dzienników, iż dlatego ukrywał główne cierpienia cesarza, aby przeszkodzić złożeniu regencyi.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożony zostanie zaraz po jego zwołaniu, projekt listy cywilnej dla cesarza niemieckiego. Jak wiadomo, cesarz niemiecki jako taki osobnej pensyi dotychczas nie pobierał, lecz za to zostały dochody pruskiego króla na wydatki dworu z $7\frac{1}{2}$ podniesione do 12 milionów marek. Powodem wniesienia projektu mają być podwyższone koszta reprezentacyjne niemieckiego cesarza.

Post potwierdza wiadomość, że nowej amnestyi spodziewać się nie należy. Za to zajęte jest ministerstwo sprawiedliwości przeglądaniem próśb, jakie ze wszystkich stron Niemiec w nadzwyczajnej liczbie nadesłano na ręce cesarza Wilhelma II.

Fremdenblatt zamieszcza następujący komunikat: Dzienniki rosyjskie nie przestają zajmować się Austryą w duchu nieprzychylnym. Przed kilku dniami, jak to wykazaliśmy przykładami, imputowały polityce austro-węgierskiej zamiary wojenne, musiały jednak porzucić ten kierunek wywodów po mowie hr. Kalnokiego w delegacyach. Jęły się teraz natomiast mowy tronowej cesarza Wilhelma II w tym celu, aby wzniecić niedowierzanie między Niemcami a Austryą. Usiłowaniom w tym kierunku nie można przypisywać wielkiego znaczenia, wszakże dla scharakteryzowania ich przytaczamy znowu kilka przykładów. Tak piszą n. p. *St. Petersb. Wiedom.*: Mowa tronowa dowodzi, że polityka berlińska upatruje tylko w niemiecko-austryackim traktacie przymierza podstawę do europejskiej równowagi i rękojmi pokoju, a wszystko wskazuje na to, że pojmowanie to pod nowym cesarzem dozna jeszcze większego rozwoju i jeszcze większego znaczenia.

Ważnym tego dowodem może być wskazanie na stan rzeczy w roku 1866, i można przyjąć, że dawne znane marzenia księcia Bismarka o „organicznem" zjednoczeniu obu państw, znajdą teraz całkiem przygotowany teren dla swego urzeczywistnienia. Ostatecznemi celami tego programu są: wciągnięcie stosunków przymierza i zobowiązań zaczepno-odpornych do zasadniczych ustaw obu państw, i nadanie przeto przymierzu charakteru trwałego, — utworzenie możliwie najściślejszego związku pomiędzy niemiecką a austryacko-węgierską potęgą zbrojną, i skoncentrowanie polityki zagranicznej obu rządów w jednolitym kierunku.

Now. Wremia znów pisze:

Cesarz Wilhelm I oświadczył, iż dalekim jest od zamiaru używania armii do wojen zaczepnych, i dał tym sposobem całkiem nową barwę przymierzu niemiecko-austryackiemu. To przymierze nabiera obecnie daleko rozleglejszego znaczenia, niż to, jakie dotąd miało, i nazwanem jest podstawą równowagi europejskiej, spuścizną historyi niemieckiej. Do roku 1866 była jedność Niemiec i Austryi niezaprzeczoną ze stanowiska prawa międzynarodowego, które wymaga przyzwolenia i uznania nietylko ze strony sprzymierzeńców, ale i ze strony mocarstw europejskich. Obecnie mogłoby całkowite zjednoczenie Austryi z Niemcami wywołać sprzeciwienie się, a nawet i mowa tronowa przypuszcza je poniekąd, starając się z góry osłabić możliwe przeciw temu zarzuty przez oświadczenie, iż przymierze austro-niemieckie jest podstawą równowagi europejskiej. Tak więc nowy rząd niemiecki wziął sobie za zadanie dokonać rozpoczętego przez cesarza Wilhelma I zjednoczenia szczepów niemieckich. Cel ten osiągnąć zamierzają Niemcy nie drogą wojenną, lecz drogą stopniowego organicznego jednoczenia państwowych urządzeń Austryi i Niemiec... Skoro zaś teraz Niemcy objawiają życzenie wzmocnienia tradycyonalnych przyjaznych stosunków z Rosyą, to trzeba przypuścić, że tej państwowej przyjaźni towarzyszyć będzie jakieś odpowiednie jasne odgraniczenie państwowych interesów Niemiec i Rosyi tak w niemieckim, jak słowiańskim świecie.

Pesti Naplo donosi: Po wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma udała się deputacya oficerów austryacko-węgierskiego pułku, noszącego imię cesarza Wilhelma, do Berlina, aby się przedstawić nowemu właścicielowi. Cesarz Wilhelm przyjął austryackich oficerów z szczególniejszą łaskawością. Deputacya złożyła także wizytę feldmarszałkowi Moltkemu, który jej za to serdecznie podziękował. W mowie swojej wspomniał także Moltke o przymierzu niemieckiem. „Chcemy — rzekł Moltke — być wiernymi temu przymierzu i trzymać się go wśród wszelkich okoliczności."

Adres pruskiej Izby deputowanych do korony w odpowiedzi na mowę tronową został przyjęty wszystkiemi głosami z wyjątkiem jednego, Duńczyka Lossena, który oświadczywszy, iż wstrzyma się od głosowania, złożył następującą deklaracyę: „System, wedle którego rządzoną jest ludność duńska w północnym Szlezwigu, tak jest niezgodny z danemi swego czasu przyrzeczeniami i zapewnieniami, iż zdaje mi się, że należałoby uczynić w adresie koniecznie wzmiankę o stosunkach w moim kraju rodzinnym. Adres nie czyni temu zadość. Ze względu na obowiązujący regulamin, niemniej na smutne okoliczności, pośród których obradujemy, nie domagam się zmiany adresu, lecz ograniczam się jedynie na powstrzymaniu się od dania mojego głosu."

Twierdzą, że wierny swej skłonności do wojskowości na lądzie i morzu, cesarz Wilhelm odbędzie podróż z Kiel do Petersburga, jako kontradmirał flotylli, która mu towarzyszyć będzie.

W sprawie układów między Watykanem a gabinetem petersburskim w ostatnich dniach rozpuszczono na domysł pogłoski, które swojem nieprawdopodobieństwem na pierwszy rzut oka uderzają i świadczą tylko, że układy otoczone są tak ścisłą tajemnicę, iż korespondenci muszą nadrabiać własną fantazyą. Doniesienie *Kreutz-Ztg*, o którem nam telegrafowano, jakoby za poświęcenie unitów przez Stolicę św. Rosya obiecywała przyznanie swobód kościelno-narodowych, a nawet w razie wojny przywrócenie Królestwa polskiego — sprowadziłoby kwestyą z pola kościelnego na polityczne i tem samem nie zasługuje na wiarę. Błędnem jest mniemanie, zbyt często przez dzienniki polskie krańcowe podnoszone, jakoby Stolica św. kiedykolwiek zgodziła się na stan rzeczy, trwający od lat kilkunastu na Podlasiu.

Śmiało twierdzić możemy, że tak nie jest — jakkolwiek niema głośnych w tej sprawie aktów, któreby nie przyniosły ulgi dla nieszczęśliwych unitów, a mogły utrudnić jeszcze położenie łacinników.

P. Izwolski według innych doniesień miał otrzymać nowe z Petersburga instrukcye. W jakim kierunku, nikt tego nie wie? To tylko pewna, że w Watykanie prąd układów z rządami w ostatnich zwłaszcza czasach uległ modyfikacyi ze względu na interesa katolickie ludów. Nowym tego dowodem jest zwrot w kwestyi irlandzkiej — i ostatnie pismo Ojca świętego do biskupów Zielonej wyspy. Leon XIII zaznaczył znów w niem prawa narodowości, oraz kwestye ekonomiczno-polityczne ludności irlandzkiej, wskazując tylko, że nie należy używać środków oporu przeciwnych zasadom moralności chrześcijańskiej, i wiodących do teroryzmu i społecznej anarchii.

Co do rokowań z Rosyą — mamy stałe przekonanie, że mogą one doprowadzić tylko do częściowego rezultatu i to w tych punktach, które *modus vivendi* dla episkopatu i duchowieństwa katolickiego zapewnić zdołają. Jakżeż nieopatrznem jest występowanie tych pism polskich, które z góry w najgorszej wierze przypisują Stolicy św. gotowość ustępstw, szkodliwych dla katolików polskich.

Proces o zdradę stanu. W poniedziałek rozpoczął się przed trybunałem Rzeszy niemieckiej w Lipsku proces o zdradę stanu przeciwko p. Dietzowi z Strassburga, sekretarzowi pomocniczemu w biurze technicznem jeneralnej dyrekcyi kolejowej alzacko-lotaryngskiej, tegoż małżonce Karolinie Dietz i właścicielowi farbierni Appell z Strassburga. Proces dzisiejszy jest niejako dalszym ciągiem procesu o zdradę stanu, jaki się w grudniu 1887 roku toczył także przed trybunałem niemieckim przeciwko Cabannesowi. Przy przepatrywaniu papierów p. Cabannesa okazało się, że ostatni wypłacił p. Dietzowi 1064 marek i stał w związku z p. Appell. Oskarżenie zarzuca p. Dietzowi, że w charakterze pomocniczego sekretarza w biurze dyrekcyi kolejowej przywłaszczył sobie szereg sekretnych dokumentów, które oddał w ręce rządu francuskiego, jakkolwiek wiedział, że ich wydanie władzy francuskiej szkodliwe pociągnie skutki dla Niemiec. Dokumenta te, które miały szczególnie zawierać bliższe informacye co do urządzeń kolejowych na wypadek mobilizacyi, według aktu oskarżenia wszystkie przesłane zostały pułkownikowi Vincent w Paryżu, szefowi t. zw.: *Bureau de renseignements.* Współoskarżonej małżonce Dietza, jakoteż trzeciemu podsądnemu Appell zarzuca akt oskarżenia, że świadomie popierali karygodną czynność p. Dietza, będąc mu pomocnymi przy odsyłaniu dokumentów.

Podsądny Dietz przyznaje się w całej rozciągłości do winy, lecz twierdzi, że do zdrady stanu spowodowany został nędzą i ubóstwem. Małżonka jego natomiast oświadcza, że nic o rzeczywistym charakterze odsyłanych dokumentów nie wiedziała.

W tym samym sensie oświadcza się Appell, któremu nadto pozostający w więzieniu Cabannes zarzuca współudział w zdradzie stanu. Appell zeznaje, że obcując z Cabannesem, nic nie wiedział o jego czynności szpiegowskiej, i że po aresztowaniu Cabannesa tegoż żonie dał wsparcie tylko z łaski.

Sprzeczność zachodzącą między dawniejszemi a dzisiejszemi zeznaniami swemi tłumaczy Appell stanem febrycznym, w jakim się krótko po uwięzieniu znajdował.

Pod koniec poniedziałkowego posiedzenia kilku urzędników jeneralnej dyrekcyi kolei alzacko-lotaryngskich zeznało, że Dietz miał często sposobność dostania się do szaf z tajemnemi dokumentami. Przesłuchiwana na temże posiedzeniu służąca Bischoff zeznaje, że p. Appell wprawdzie częściej bywał u p. Cabannesa, że jednakowoż rozmowy obu, jako toczącej się w języku francuskim, nie rozumiała.

Na posiedzeniu wtorkowem zeznaje przyzwany jako świadek Cabannes, że tak pułkownik Vincent z Paryża, jak i podsądny Appell donieśli mu swego czasu, że żona Dietza biuru informacyjnemu p. Vincenta zaofiarowała usługi swego męża, i że p. Vincent zgodził się na to. Od p. Vincent otrzymał p. Cabannes pewne informacye dla Dietza tudzież wskazówkę, że Appell wypłacać będzie tak świadkowi, jak Dietzowi honoraryum, co też istotnie p. Appell następnie niejednokrotnie uczynił. Świadek utrzymuje dalej, że Appell bez wątpienia komunikował się z p. Vincent i że nadto na wypadek wojny hodował gołębie pocztowe za pieniądze francuskie.

Na uwagę przewodniczącego trybunału, czy świadek może całej sprawy z rozmysłem nie przedstawia fałszywie, zauważa ostatni, że zeznaje zupełną prawdę. Tymczasem zaprzecza Appell zeznaniu świadka i do żadnej winy przyznać się nie chce.

Wezwana na świadka żona Cabannesa według doniesienia policyi strassburgskiej znikła bez śladu. Mimo to odczytane zostało niezaprzysiężone dawniejsze zeznanie pani Cabannes, że jej mąż pozostawał z panem Appell co do szpiegostwa w porozumieniu, i ze ostatni po uwięzieniu Cabannesa wspierał ją pieniężnemi zasiłkami. Prawdziwość zeznania tego potwierdza sędzia okręgowy Munziger.

Burmistrz Banicalis z Werthein zeznaje, że oddawna obcował z p. Appell, ale nigdy nic w jego rozmowach nie zauważył kompromitującego. Świadek powołuje się przytem na licznych innych znajomych podsądnego.

To samo zeznają aptekarz Klein i dawniejszy poseł baron Zorn Bulach, którzy charakter p. Appell znają tylko z najlepszej strony. P. Appell ich zdaniem nigdy nie agitował nawet przy wyborach przeciwko rządowi niemieckiemu.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Odczyty z historyi rosyjskiej dla ludu w Wilnie. Inspektor wileńskiego okręgu naukowego p. Bieleckij złożył kuratorowi sprawozdanie o jednym dzielnym środku *obrusienia*, jakiego użył *ex propria diligentia*. W ostatnich latach urządzano odczyty popularne dla tych warstw, które nie skończyły szkół średnich.

„Życiowe doświadczenie na każdym kroku przekonywa (mówi sprawozdawca), iż w tej właśnie średniej warstwie społeczeństwa panuje jeśli nie zupełna nieświadomość minionych losów Rosyi, to zupełnie nieprawidłowe poglądy na Ruś, szczególnie zaś na jej stosunek do Polski — poglądy, podtrzymywane wśród ludu głównie przez broszury pisane w duchu polonizmu.

„Aby temu zaradzić ułożono więc program odczytów ludowych już nie w duchu starego Karamzina, ale najskrajniejszej historyozofii dzisiejszych panslawistów. Program ten obejmuje dzieje rozwoju państwa rosyjskiego, dalej okres samozwańców i najwyższego wpływu potęgi polskiej, który dowiódł tej prawdy, „że wielkość Rosyi tkwi w ścisłem zjednoczeniu narodu z panującym, że Ruś zawdzięcza wszystko nieustającym czynom i pracom wielkich swych monarchów z domu Romanowów.

„Od wykładów według tego programu odstąpiono tylko trzy razy — gdy wzięto za temat Cyryla i Metodego, panowanie Aleksandra II i historyę oblężenia i wzięcia Plewny.

Odczytów z historyi rosyjskiej odbywa się w Wilnie przez zimę piętnaście — są one bezpłatne. Publiczność się ciśnie — bywa po 200 do 300 osób. Przeważną większość słuchaczów składali żydzi. Dla większego wrażenia na wyobraźnię słuchaczy — używane bywają w czasie odczytów w ustępach najpatryotyczniejszych takie środki, jak oświetlanie transparentów z portretami cesarza, oraz odśpiewanie hymnu „Boże cara chrań." Odczyty podobne były urządzane w mniejszych miastach — a jest zamiar ponawiać je w Grodnie, Homlu, Dynaburgu i t. p. Jest nadto myśl wysyłania prelegentów po wsiach, jakkolwiek sprawozdawca ubolewa, że lud wiejski nie chce uczęszczać na odczyty, chociaż nie zaniedbano żadnych środków, aby włościan przywabić na takowe.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Berlina. Oberprokurator rosyjskiego św. synodu Pobiedonoscew w przejeździe do Wildbad przybył tu 30 czerwca i zabawił trzy dni. Podczas swojego pobytu w Berlinie nie miał Pobiedonoscew sposobności zetknąć się z urzędowemi osobistościami.

Z Petersburga. Minister spraw zewnętrznych p. Giers na wyraźny rozkaz Cara ustanowił komisyę, złożoną z urzędników swego ministerstwa, której zadaniem jest wypracowanie nowego organizacyjnego statutu dla rosyjskiego ciała konsularnego. Dotychczas istniejące, a z r. 1820 i 1850 pochodzące regulaminy, nie odpowiadają obecnym stosunkom. P. Giers udzielił komisyi wskazówkę, aby przy opracowaniu nowego statutu w pierwszej linii miała na względzie, iżby ogólny intelektualny poziom, jak niemniej fachowe wykształcenie urzędników konsularnych, którym powierzaną bywa nietylko obrona ekonomicznych, ale także politycznych interesów, podniesione były odpowiednio do wyższych wymagań, jakie państwo do tych funkcyonaryuszów stawiać obecnie musi. Równocześnie z przekształceniem organizacyi ciała konsularnego nastąpi znaczne podwyższenie pensyi urzędników konsularnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca.

— **Julian Klaczko** bawi od paru dni na Woli pod Krakowem u ks. Czartoryskich.

— **Komisya teatralna** odbędzie dziś posiedzenie. Na porządku dziennym ułożenie warunków konkursu na budowę teatru.

— **Sprawa wodociągowa.** Ponieważ obydwie podkomisye, techniczno-sanitarna i skarbowa, ukończyły swe czynności i względem projektu regulickiego przedłożą swe wnioski, odbędzie się przed pełnem posiedzeniem wycieczka komisyi wodociągowej do Regulic w najbliższy wtorek, w dniu 10 b. m., wprost z Krakowa, w celu obejrzenia trasy, przypatrzenia się zasobom wód źródlanych, projektowanych w razie wielkiego rozrostu Krakowa, a osobliwie dla obejrzenia źródeł regulickich, przyczem wobec komisyi odbędą się stosowne pomiary i próby. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by w wycieczce tej wzięli także udział i Radcy miejscy, nienależący do komisyi wodociągowej. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w jednym z dni następnych po 10 b. m.

— **Co do mostu** kolei północnej na Wiśle, mianowicie co do podjęcia się obowiązku zbudowania

---

„les quelques mots", które on powie (i pokazuje nam je spisane na małej karteczce), więcej jak trzy minuty trwać nie będą. W końcu prosi nas, by się z nim widywać, skoro w tym samym, co on i reszta Francuzów hotelu mieszkamy.

Po panu Boissier poznajemy Gastona Pâris, jednego z najtęższych dziś uczonych francuskich nowej metody, nie świetnego stylistę, ale podobno na Europę całą najsławniejszego obecnie badacza i znawcę języków romańskich, literatury ich i gramatyki. Wysoki, trochę sztywny, ale uprzejmy, typem przypomina Francuzów z Prowancyi, Juliusza Ferry np. albo bodaj i Gambettę, ma w sobie coś prawie oryentalnego. Wydawca nie wiem już wielu gramatyk romańskich, przygotowuje teraz do druku (jak mówił Morawskiemu) krótką historyę średniowiecznej poezyi we Francyi, a reprezentuje w Bolonii jako dyrektor „Scuola pratica di studi superiori", tak jak Boissier Akademię i „Collège de France". Prócz nich dwóch, najświetniejszych tu przedstawicieli Francyi, poznajemy jeszcze i kilku innych: współpracownika *Revue des deux Mondes* Ernesta Lavisse, profesora historyi współczesnej i dyrektora historycznego seminaryum w Sorbonnie, którą tu reprezentuje wraz z dwoma drugimi, panem L. A. Himly profesorem geografii i panem Bufnoir profesorem prawa cywilnego.

Inne uniwersytety francuskie też po kilku przedstawicieli mają, ale wszyscy grupują się z uszanowaniem wkoło sędziwej matki Sorbonny, choć Lyon aż 7 reprezentantów wysłał. Jednego z nich poznaliśmy także, profesora literatury, pana Bourgeois, nadzwyczaj dla nas przyjacielskiego, który prosił, by z krakowskim uniwersytetem w stosunkach i nadal mógł pozostać i publikacye z nim zamieniać. Garnął się do nas również bardzo młody p. Paweł Fabre, profesor archeologii chrześcijańskiej na uniwersytecie katolickim w Lille, który miał na kartach wizytowych tytuł „maitre de conférences à la faculté des lettres", a uczeń Boissiera i Pârisa, z nimi ciągle się trzymał; przyjemny, nieśmiały trochę, może się tam między swymi nawet czuł nieco nieswój, bo na katolicki prywatny uniwersytet rząd rzeczypospolitej bardzo krzywo patrzy, a pan Lavisse np. z wdzięcznością ściskał rękę jakiemuś nieznajomemu, który w czasie obchodu cicho do ucha mu zawołał: „Vive la république!" Morawski jeszcze zawarł też lepszą znajomość z profesorem Antonim Thomas z Tuluzy, a ja z panem L. E. Constans, profesorem literatury łacińskiej na uniwersytecie w Aix, od którego niejednej ciekawej rzeczy o życiu i stosunkach uniwersyteckich we Francyi udało mi się dowiedzieć.

Nie mogłem nierozpisać się nieco dłużej o naszych towarzyszach z za Renu, bo doprawdy, tak od nich jednych cośmy tam przyjęcia prawdziwie serdecznego doznali i oni jedni co nam obejściem swem i tem, co mówili, niejednę niemiłą osłodzili chwilę. Sami na boku się trzymali, bardzo skromnie, ledwie że nie w rezerwie, prawie umyślnie na drugim planie — ale przy całej tej gładkiej, jedwabnej, cichej postawie a uprzejmem i delikatnem obcowaniu ze wszystkimi, tacy byli godni i tak ich przecież przez to znać było, że wielka falanga z Berlina przecież czasem w ich stronę z niedowierzaniem spoglądała i może jakąś czuła niepewność, gdzie prawdziwa dziś w Europie wiekowa cywilizacya, czy między nimi, pracownikami z żelaza, czy u tych lekkich, stalowych, tak bardzo uprzejmych, ale też i tak swobodnych, niby zdegenerowanych członków romańskiego szczepu. Subwencyi od swojego rządu nie mieli Francuzi żadnej; wszyscy, podobnie jak my, przyjechali na własne koszta — a stawili się przecież, i to licznie, mimo politycznego, a zwłaszcza handlowego dziś tarcia pomiędzy ich rzecząpospolitą a Włochami. Włosi byli dla nich zimni, uprzejmi niby, ale jacyś niepewni, co mają robić — jak każdy, co komu coś znacznego winien, a poczuwając się do długu, wstydzi się, że wdzięczny być nie umie i nie wie jak. Czuli też ci, co przyjechali patrzeć na sposób, w jaki ich przyjmą towarzysze broni z wojny włoskiej, że ich stanowisko tam pewne, a że wobec ludów reszty Europy pewni też być mogą tej pozycyi, jaką im dała ich cywilizacya, ich nauka, dziejowe zasługi przed Bogiem i ludźmi, a jaką choć dzisiejszy upadek i smutny zepsuty rząd ćmi nieco i obniża, przecież temu, co wieki zdziałały, rady dać nie może i nie da z pewnością.

JERZY MYCIELSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dróg dojazdowych i utrzymywanie mostu, sprawa jest już na ukończeniu i niebawem pójdzie pod decyzyę Namiestnictwa. Starostwo przeprowadziło już potrzebne rokowania, a gdy gmina Krakowa cofnęła się od objęcia mostu, przyjęła na siebie ten obowiązek Rada powiatowa Wielicka. Wygotowane przez nią plany na budowę dróg dojazdowych przedłożone zostały dyrekcyi inżynieryi wojskowej, która żadnych zmian nie poczyniła.

— **Koncert** Chóru akademickiego, dwukrotnie odłożony z powodu niepogody, odbędzie się stanowczo w sobotę dnia 7 lipca w Parku krakowskim. Podaliśmy już szczegółowy program w zeszłym tygodniu, a dziś przypominamy, że Chór odśpiewa prawie wyłącznie utwory polskie. Nie wątpimy, że kompozycye Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Kurpińskiego i t. d., stanowiące zawsze główną atrakcyę wszelkich produkcyj, i jutro zwabią liczną publiczność do ogrodu. Orkiestry wojskowe pułków 13 i 57 odegrają utwory tylko polskich kompozytorów. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. M. Fontana przyrzekł wziąć udział w koncercie i odśpiewa kilka pieśni. Wstęp od osoby 20 cnt., dzieci płacą połowę.

— **W Parku krakowskim** danym będzie w niedzielę wielki koncert muzyki 20 pułku. O godz. 7 wieczorem w umyślnie urządzonym teatrzyku wystąpi z produkcyami magicznemi i magnetyzerskiemi p. Siedlecki, który niejednokrotnie popisywał się w naszym teatrze i odznaczył się między magikami.

— **Ślub.** W dniu 3 lipca odbył się w kościele parafialnym w Maniowej ślub barona Gustawa Lipowskiego, syna Adolfa i Zofii z Uznańskich, z Wiktoryą Drohojowską, córką Marcelego Drohojowskiego i śp. Florentyny z Fihauserów. Młodej parze pobłogosławił X. kanonik Julian Drohojowski z Krakowa w asystencyi proboszcza miejscowego. Po akcie ślubnym podejmował p. Marceli Drohojowski licznych krewnych młodej pary, przybyłych z bliższych i dalszych okolic naszego kraju, tudzież sąsiadów z ziemi węgierskiej w pięknym dworze w Czorsztynie, położonym pod tutejszym zamkiem, a ochocza zabawa przeciągnęła się do rana następnego dnia. Wspaniałym był widok na ruiny zamku Czorsztyńskiego, na których rozpalono ognie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brodki, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z peregrynacyi Teatru krakowskiego.** Trupa krakowska podzieliła się na dwie części. Jedna objeżdża miasta galicyjskie Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol, aby zakończyć wycieczki w Szczawnicy. Druga wyruszyła do Królestwa Pol. do Częstochowy, Sosnowic, Łodzi i Piotrkowa. W ostatniem mieście bawiła kompania cały tydzień. Grano sztuki: „Hrabina Sara,“ „Gavant Minard,“ „O Józię,“ „Broń niewieścia,“ „Durand,“ „Pożycz mi żony.“ Komedyę Ohneta „Hrabina Sara“ dawano dwa razy. Aktorów przyjmowano w niej życzliwie, bo po każdym akcie wywoływano ich po cztery razy. Oto, co pisze wychodzące w Piotrkowie czasopismo *Tydzień* Nr 26 o gościach krakowskich: „Trzeba przyznać, że artyści krakowscy wyróżniają się dodatnio z pomiędzy wszystkich prowincyonalnych dzisiejszych adeptów sztuki dramatycznej; ale bo też Teatr krakowski po warszawskim zajmuje dziś pierwsze (a Lwów?) miejsce. Przedewszystkiem zalecają się dobrem wyuczeniem ról, swobodą w grze i staraniem o utrzymanie dobrego ensemblu. „Hrabina Sara,“ z panią Kłosowską w roli tytułowej, wyszła zupełnie zadawalniająco. Podnosząc równą i staranną grę, oraz dobrą charakteryzacyę wogóle, musimy wyróżnić zaszczytnie jako wyższe talenta pp. Rygera i Antoniewskiego, oraz panny Koźmin i Kłosowską. Rokujemy też piękną przyszłość p. Śliwickiemu, przy odpowiedniej naturalnie pracy, który z bardzo trudnego, jak na tak młodego artystę, zadania w roli Seweraca (w „Hrabinie Sarze“) potrafił wyjść zwycięzko.“

— **Nowa naiwna.** Bywalcom teatralnym wiadomo, iż sceny polskie cierpią na brak „Naiwnej.“ — Już i jedyna naiwna, p. Wisnowska, zaczyna schodzić z pola. Otóż warszawskie dzienniki jednomyślnie witają pojawienie się w prowincyonalnej trupie Texla w teatrzyku warszawskim „Wodewil,“ nową naiwną w osobie panny Anieli Wyrwiczówny, która wystąpiła w komedyi „Myszka“ w roli tytułowej. Panna Wyrwiczówna pierwszy raz debiutowała w Warszawie d. 6 sierpnia 1886 r. w roli Motruny („Chata za wsią“), a lubo już wtedy zwracała uwagę na nią krytyka, nie angażowano jej na scenę warszawską. Na tę scenę jest tylko przez Kraków droga, może zatem p. Wyrwiczówna zwróci swe kroki ku scenie krakowskiej, czego życzyć można tutejszej entrepryzie.

— **Ruch kąpielowy.** Do d. 1 lipca było w Krynicy 956 osób. Do d. 30 czerwca w Szczawnicy 1002 osób.

Repertuar teatralny.

W sobotę 7go: *Gasparone*, operetka w 3 aktach, Millöckera.

W niedzielę 8go: *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 10go: Po raz pierwszy: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

We środę 11go: *Baron Cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 5go lipca pochmurno, trochę deszczu; termometr od 13·0 doszedł do 23·5 C. Barometr zwolna się podnosi; o godz. 7 rano dnia 6go stan jego był 736·8 millim., term. 17·6 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 7go lipca: Estery kr. i Klaudynsza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

(*T.*) **Rzeźby p. Tombińskiego.** Tak długo u nas zaniedbana, wśród innych sztuk zacofana, rzeźba zaczyna podnosić głowę i coraz piękniej się rozwijać. Wystawa sztuk pięknych w Sukiennicach przestaje być wystawą samych obrazów. Coraz częściej zasila ją taki talent jak Rygier, którego głowa Chrystusa, a zwłaszcza śliczny chłopiec uosabiający przemysł, ozdobę wystawy stanowią. Obok niego poczesne zajmuje miejsce cały szereg młodszych talentów: panna Rożniatowska, Lewandowski, Błotnicki, Wojtowicz i inni. O dziełach ich wspomniano, mówiąc o wielkiej przeszłorocznej wystawie sztuki polskiej. Między temi uwagę znawców nie najmniej zwracają rzeźby artysty, którego imię dotąd mało jeszcze jest znanem, p. Tombińskiego. Jego siedząca Madonna z dzieciątkiem, grupa naturalnej wielkości, odznacza się szlachetnością postaci, powagą kompozycyi, ze wszystkich stron przedstawiającej się skończenie i pięknie, zgodnem z naturą a przecież niewpadającem w przesadny naturalizm modelowaniem i pięknością draperyi. Od niedawna znów pojawił się „portretowy biust“ p. Z. Warto zbliska przyjrzeć się pięknemu i starannemu wykonaniu tego portretu. Znajomych uderza przedewszystkiem podobieństwo tej głowy, o rysach wydatnych, o czole szerokiem, z którego wytryska bujna i jakby grzywiasta masa w tył ujętych włosów. Dziwnie dobrze uchwycił artysta wyraz twarzy stanowczy, choć w oczach mający coś nader łagodnego. To widzi każdy i z daleka. Przystąpiwszy bliżej, oko biegłe dostrzeże, iż na wywołanie tego ogólnego wrażenia złożyło się staranne modelowanie, oparte na trafnem i bystrem poczuciu natury i znajomości jej. Pod tą skórą, której artysta umiał nadać powierzchnię łudząco prawdziwą, każda mięśń znalazła swój wyraz, każda żyłka pulsuje; czoło to nie konwencyonalne, ale w którem znać właściwą konformacyę czaszki. Indywidualność modelu scharakteryzowana dosadnie i sumiennie, ale z tą miarą i z tem artystycznem poczuciem, które studyum z natury podnoszą do znaczenia dzieła sztuki. Życzymy artyście, aby kroczył dalej na tej drodze, i by mógł dzieła swoje widzieć wykonane w szlachetniejszym niż gips materyale.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 6 lipca.

Pokojowe zapatrywania na sytuacyę polityczną, sprzyjający dla urodzajów stan powietrza i nadzieja, że zbiory tegoroczne co najmniej średniemu rezultatowi odpowiedzą, oddziaływują niepomyślnie na usposobienie targów zbożowych tak u nas, jak i za granicą.

Wobec tego na dzisiejszym targu na Kleparzu chęć do kupna była bardzo słabą i pomimo że zapasy są dość znaczne, żadne większe tranzakcye miejsca nie miały, a ceny dawniejsze z trudnością utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·70 złr., za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za czerwoną od 7·— do 7·65 złr.; za żyto od 5·— do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·— złr.; za owies od 5·25 do 5·65 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 3 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4375. Ciężkich bagonów węgierskich i średnio ciężkich 3256. Razem 7,631.

Galicyjskie płacono 31, 34 do 35 złr., osobliwe 36 do 38 40, złr.; ciężkie bagony 42 do 44 i średnie bagony —, 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1419-3-10)

Administracya *Kuryera krakowskiego* z dniem 1 lipca 1888 przeniesioną została do biura Władysława Grabowskiego ul. Wiślna pałac Nr 7.

Ostatnie wiadomości.

W ostatnim dniu pobytu w Warszawie, w. książę Włodzimierz z żoną mieli się udać statkiem na Wiśle do Modlina, lecz wielki stan wody był powodem zaniechania wycieczki. W. księstwo zwiedzili zakład św. Kazimierza na Tamce; przyjmowali ich: gubernator br. Medem, kurator zakładu p. Ludwik Górski, zarządca Puchalski i Siostry Miłosierdzia oraz kapelan X. Aleksander Dmochowski. Wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi zakładu, zainteresowani dostojni goście liczne pytania zadawali kuratorowi p. Górskiemu, któremu też wyrazili żywe zadowolenie z panującego wszędzie ładu i porządku. Z zakładu św. Kazimierza udali się w. księstwo do ogrodu saskiego, zkąd na dworzec kolei, gdzie się zgromadzili dostojnicy dworscy i następujące damy: pani Hurkowa, księżna Maciejowa Radziwiłłowa, pani Ozierow, Feliksowa Sobańska, hr. Józefowa Krasińska, Konstantowa Górska, hr. Natalia Potocka, oraz pp.: Górski, Karski, hr. August Potocki, ks. Radziwiłł, margrabia Zygmunt Wielopolski i wielu innych. Pani Hurkowa wręczyła bukiet, księżna Radziłłowa album od pań towarzystwa warszawskiego.

W. księstwo odjechali do Modlina. W. książę wysłał z Warszawy do cesarza Wilhelma telegram, zapewniający o świetnym stanie pułku jego imienia. Na co cesarz Wilhelm przesłał następującą odpowiedź telegraficzną:

Najwyżej wzruszony Twoją depeszą, proszę Ciebie, abyś zakomunikował moje gorące pozdrowienie pułkowi, którego mundur noszę od tak dawna, którym się interesuję, będąc dumnym, iż jestem jego szefem. Ściskam Ciebie; szczerze przyjazny *Wilhelm.*

W. ks. Włodzimierz odjechał z Warszawy dnia 4 b. m. do Kowna, zkąd uda się na Brześć Litewski, Mińsk, Smoleńsk, Tułę do Moskwy, a ztamtąd powróci 16 b. m. do Petersburga.

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Mińska: Szlachta gubernii mińskiej czyni przygotowania na przyjęcie w. ks. Włodzimierza.

Polit. Corresp. dowiaduje się, iż turecki ambasador przy dworze wiedeńskim, Saadullah basza, wręczył wczoraj hr. Kalnokiemu ułożoną między Portą a gabinetami paryskim i londyńskim konwencyę względem wolnej żeglugi na kanale sueskim. Bezpośrednio potem otrzymał hr. Kalnoky taki sam komunikat od francuskiego i angielskiego ambasadora w Wiedniu.

Fremdenblatt pisze, że w wiedeńskich dobrze poinformowanych kołach nie jest nic wiadomem o jakiejś nocie rosyjskiej, podejmującej na nowo wymianę zdań w kwestyi bułgarskiej.

Ze wszystkich stron potwierdza się, że dotąd Rosya żadnej noty w sprawie bułgarskiej nie wystósowała i że, jeżeli to uczyni, to dopiero po odwiedzinach cesarza Wilhelma.

Nemzet otrzymuje z Wiednia półurzędowe doniesienie, podług którego „tem mniej upatrują tam coś niepokojącego w podróży cesarza Wilhelma II do Petersburga, że są przekonani, iż nic nie stanie się tam, coby nie otrzymało poprzedniego porozumienia i zezwolenia Wiednia. Przeciwnie ci mają słuszność, którzy oczekują, że spotkanie ułatwi rozwiązanie wiszących spraw.“

Takie zdaje się być istotnie dane obecnie *mot d'ordre*, które może jednak nie całkiem dokładnie przedstawia odniesione wrażenie.

Do *Pester Lloyda* zaś telegrafują z Wiednia, że wprawdzie baron Staal konferował w przeszły czwartek z lordem Salisbury, ale nie w sprawie nowych propozycyj rosyjskich, dotyczących Bułgaryi.

My zaś dowiadujemy się, że w Anglii panuje wielkie niezadowolenie z całego obecnego obrotu rzeczy w ogólnem położeniu europejskiem.

Z Londynu donoszą do *Wiener Allg. Ztg*: Oficyalne dokumenta o sprawie bułgarskiej, które dziś ogłoszonemi zostały, zawierają także pogadanki, jakie się toczyły między angielskim ambasadorem w Petersburgu a p. Giersem. Według tychże miał p. Giers d. 17 grudnia 1887 r. między innemi powiedzieć, iż Bułgarzy mogą robić, co im się podoba, mogą sobie wzajemnie głowy poobcinać, a Rosya nie ruszy ani palcem, aby temu zapobiedz. W tym wypadku umylibyśmy sobie ręce. Z tych oświadczeń wyniósł angielski ambasador wrażenie, iż Rosya nie zamierza przyspieszać wojny.

Donoszą z Berlina:

Dzisiejsza *Kreutz-Ztg* pisze, iż pobyt cesarza Wilhelma w Petersburgu potrwa trzy do czterech dni. Podróż jest wyrazem osobistego stosunku Monarchów, nie ma zaś ściśle określonego celu politycznego. Dlatego ks. Bismark nie jedzie do Petersburga, a zastąpi go przy cesarzu hr. Herbert Bismark.

Książę Bismark udaje się w drugiej połowie miesiąca do Kissingen.

Na jesień projektowanem jest spotkanie się ks. Bismarka, hr. Kalnoky'ego i Crispi'ego. Być może, iż zjazd ten nastąpi w Karlsbadzie, gdzie bawi rodzina Crispi'ego.

W sferach politycznych utrzymują, że ks. Walii podczas ostatniego pobytu tutejszego czynił starania, aby uzyskać ze strony dworu niemieckiego ustępstwa polityczne na rzecz Anglii, wszakże kroki jego pozostały bezowocnemi, czego dowodem jest mowa tronowa cesarza Wilhelma, w której na wyraźne życzenie monarchy nie uczyniono wzmianki o Anglii. Oczekiwać należy energicznych kroków ze strony dworu tutejszego, aby od królowej Wiktoryi angielskiej odebrać spuściznę rękopiśmienną po cesarzu Fryderyku, złożoną w jej ręce przez cesarzową Wiktoryę. W tym celu bawi w Londynie jen. Winterfeld.

Krąży tutaj pogłoska, że cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić po kolei głównych książąt rzeszy, a mianowicie księcia rejenta bawarskiego, królów saskiego i wirtemberskiego, tudzież wielkiego księcia badeńskiego.

Cesarzowa Wiktorya ma udać się w połowie bieżącego miesiąca do Schwalbach lub Reichenhallu, celem poratowania zdrowia. System jej nerwowy ma być zupełnie stargany. Jesień zamierza cesarzowa spędzić w Szkocyi, zimę we Włoszech.

Sułtan udzielił cesarzowi Wilhelmowi wielką wstęgę orderu „Osmanje“ z brylantami.

Przed podróżą petersburgską ma ks. Henryk odwiedzić dwory kopenhagski i stokholmski.— W Kopenhadze książę spotkać się ma z królewską parą saską, która się tam udaje na otwarcie oddziału niemieckiego wystawy. Cesarz Wilhelm ma odwiedzić w sierpniu dwory austryacki i włoski, a we wrześniu zamierza on uczestniczyć w manewrach gwardyi i trzeciego korpusu. *Kreuz Ztg* podając szczegóły audyencyi jenerała Pape u cara, podnosi znaczenie serdeczności tej audyencyi i wielkiego zadowolenia cara.

Zresztą dzienniki berlińskie wszystkich odcieni wysilają się na dowodzenia, że najpierw przedsięwzięta do Petersburga podróż cesarza Wilhelma i odwiedzenie przed sprzymierzeńcami młodszego zresztą od sprzymierzonych monarchów, cara, nie powinna niepokoić, ani zadziwiać tak Austryi, jak Włoch, i że nie wpłynie ona bynajmniej na osłabienie lub oziębienie potrójnego przymierza.

Z Berlina telegrafują do *N. Fr. Presse* 5 b. m.: Dziś odbywa się pod przewodnictwem cesarza rada koronna. — Cesarz właśnie przybył nieco przed dziewiątą zrana. Około dworca Poczdamskiego, o ile na to pozwoliło otoczenie go przez policyę, zebrała się liczna publiczność. Cesarz w towarzystwie jednego adjutanta przyjęty został przez publiczność pełnym uszanowania ukłonem. Nie dały się słyszeć wiwaty. W chwili, w której otwarty powóz cesarski ruszył z dworca berlińskiego, kilka pań berlińskich rzuciło róże do powozu. Natychmiast policyanci oddalili te panie, a porucznik od policyi surowo je napomniał, że to nie jest właściwy sposób uczczenia monarchy. Publiczności, która witała cesarza zdejmowaniem kapeluszy, dziękował tenże, salutując po wojskowemu. Jak zawsze, cesarz miał wyraz twarzy bardzo poważny.

Pojawia się pogłoska, iż następca tronu włoskiego, ks. Neapolu, zaślubi księżniczkę Klementynę belgijską, siostrę arcyks. Stefanii.

Biskup Niżu udał się do Wiesbadenu — jak twierdzą — z misyą do królowej Natalii, prawdopodobnie w sprawie rozwodowej.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 6 lipca. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, iż cesarz Wilhelm przybędzie z końcem sierpnia do Monzy w celu odwiedzenia króla Humberta. Wracając z Monzy, przybędzie cesarz Wilhelm we wrześniu do Wiednia, w celu odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa.

Rzym 6 lipca. Zapowiadają pojawienie się dwóch nowych encyklik, omawiających stosunek Kościoła do państwa i kwestyę socyalną.

Telegramy biura koresp.

Zadar 6 lipca. Sejm został otwarty.

Berlin 6 lipca. *Berliner Polit. Nachrichten* uważają za stósowne sprostować twierdzenie, jakoby ks. Bismark był wyłącznie autorem ustępów, zawartych w mowie tronowej, a odnoszących się do przyswojenia sobie polityki, określonej w orędziu cesarskiem. *Polit. Nachrichten* mogą zapewnić z najlepszego źródła, iż cesarz wyraźnie polecił wcielić dotyczące ustępy do mowy tronowej, zanim jeszcze takowa ułożoną została.

Paryż 6 lipca. W Izbie interpelował Feliks Pyat względem wypadku, który się wydarzył jednemu z artylerzystów na marsylskim placu wyścigów, i występował przeciw bezużytecznym ćwiczeniom. Pyat pragnie, aby żołnierze zostali pouczeni o prawach i obowiązkach żołnierzy rzeczypospolitej.

Po odpowiedzi Freycineta przyjęto jednogłośnie zwykły porządek dzienny.

Rzym 6 lipca. Doniesienie ajencyi Stefaniego: Cesarz austryacki udzielił Crispiemu, Maglianiemu i Grimaldiemu wielki krzyż orderu Leopolda. Ambasador austryacki zawiadamiając o tem Crispiego, oświadczył, iż rząd austryacki jest bardzo zadowolony, że mógł serdeczne stosunki do Włoch wzmocnić przez zawarcie nowego traktatu handlowego.

Rzym 6 lipca. W Izbie oświadczył Crispi na stósowne zapytanie, iż doniesienie dzienników o wybuchu cholery w Messynie jest fałszywem. — Urzędowe sprawozdania konstatują, iż ogólny stan zdrowia w całych Włoszech jest wyśmienity.

Rzym 6 lipca. *Tribuna* potwierdza podaną przez siebie wiadomość o wkrótce nastąpić mającej podróży Crispiego do Niemiec i dodaje, iż od czasu spotkania się we Friedrichsruhe zmienił polityczny fakt, największej doniosłości, stosunki między niektóremi mocarstwami. W tem leży głównie powód do podróży Crispiego.

Londyn 6go lipca. Karolyi wręczył wczoraj królowej listy, odwołujące go. Równocześnie złożyła hr. Karolyi królowej wizytę pożegnalną.

Petersburg 6 lipca. Według *Nowosti* upoważniła Rosya swego reprezentanta, wysłanego na konferencyę cukrowniczą, do podpisania międzynarodowej konwencyi względem usunięcia premii od wywozu cukru.

Kursa. Wiedeń 6 lipca. **2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 81·25. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·60. — **Renta 4% złota austr.** 112·75. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 96·35. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 878·—. — **Akcye kredytowe** 308·50. — **Londyn** 125·05. — **Napoleony** 9·91—. — **Dukaty** 5·89. **Marki** 61·25—. — **5% Renta węg. papier.** 89 80. 4% Renta węg. złota 101·80. — Losy prem. węg. 129·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·50. — Akcye Länderbanku 218·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 209·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·—. — Akcye kolei południowej 92·25. — Ruble 117·—. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6-go lipca. — Banknoty austryackie 163·30. — Krótki Wiedeń 162·90. — Banknoty ros. 191·30. — 5% Listy zast. Polskie 59·—. — 4% Listy Likw. Polskie 52·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·50. — Akcye austr. kredytowe 157·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Rubla rosyjskie papierowe za 100	116 50	117 50
Marki niemieckie	61 —	61 75
Dukat ważny	5 85	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 20	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 10	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 25	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 75	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 85	101 50
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
8% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	210 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 75
„ „ węgier. „ „	12 50	13 50

Wiedeń 5 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 40	81 60
4⅕% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	113 05	113 25
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 60	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 75	104 50
Morawskie „ „	107 25	108 25
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 25	105 25
Węgierskie „ „	105 —	105 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 50	109 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 75	242 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 70	311 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	301 75	302 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . . . . 200 „	205 25	205 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 25	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	880 —	882 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2485	2495
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	210 —	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 75	141 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	217 —	217 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 50	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	179 50	180 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	190 40	191 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	177 —	178 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 25	232 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	95 —	95 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	162 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 50	154 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	160 —	162 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 75	— —
4½% „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 30	101 90
5% „ „ „ 40 lat	98 50	99 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	101 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 20	99 70
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 75	81 50
„ nieop. „ „	88 50	89 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	125 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 75	91 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 60	100 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 50	128 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 50	97 25
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	138 75	139 25
„ Węgierskie . . „ 100	129 —	129 40
„ Tureckie . . . fr. 400	20 80	21 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe „ 100	185 —	185 75
Clary „ 42	56 25	57 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbruku „ 20	25 25	26 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	21 50	22 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	59 —	60 —
Palffy „ 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 05	18 45
„ „ węgier. „ 5	12 80	13 20
Rudolfa „ 10	21 25	21 75
Salma „ 42	62 25	62 75
Salzburskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	62 40	63 —
Stanisławowskie „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 105	140 —	142 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	40 —	— —
Windischgrätza „ 21	53 75	54 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 17	61 27
Rubel papierowy za 100 rubli	118 —	118 50

Lwów 4 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 5 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 40
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[1518-1-2]

Za spokój duszy ś. p.

Księcia Aleksandra

Czartoryskiego

zmarłego w Woli Justowskiej pod Krakowem w dniu 9 lipca 1886 r., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

w poniedziałek d. 9go lipca b. r. o godz. 9 zrana.

Do wynajęcia

od 1 sierpnia lub zaraz: 2 pokoje i kuchnia na II. piętrze od frontu; jeden pokój na I. piętrze.

Bliższa wiadomość przy ul. Gołębiej pod Nr. 8. (1517-1-3)

Wysokie kursa

wielu papierów zapraszają zarówno do sprzedaży efektywnych, jakoteż bianco, dlatego polecam Szanownej Publiczności moje usługi jaknajlepiej. (1437-1-2)

S. Deiches,

DOM BANKOWY

w Wiedniu, I., Schottenring 21.

(istniejący od r. 1863).

Młoda wykształcona

Niemka,

mówiąca trochę po polsku, poszukuje posady jako towarzyszka do pani lub dzieci, którym może udzielać nauki języka niemieckiego i francuskiego. — Łaskawe oferty pod **M. P. 100,** poste restante **Zabrze** Pr. Schl. (1487-3-3)

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

b. operator kliniki chirurgicznej prof. *Mikulicza i Rydygiera,* ordynuje od dnia 1go lipca b. r. **w Rabce.** (1493-2-3)

DWA FORTEPIANY,

kilka stołów i urządzenia szkolne są do pozbycia przy ulicy Garbarskiej Nr. 7. w Krakowie. (1482-3-3)

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-3-10)

Niema już bolu zębów!

przy używaniu słynnej w świecie i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywa przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi i niezbędna przy używaniu wód mineralnych — która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub **pastą do zębów**

zawsze zęby zdrowo i pięknie utrzymuje.

Dr. Poppa plomba zębowa

do wypełniania zarazem dziurawych zębów.

Dr. Poppa mydło ziołowe

przeciw wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju i znakomite do kąpieli.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 c., 1 złr., 1 złr. 40 c. **Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach 1 złr. 22 c. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 c. **Proszek do zębów** 63 cnt. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się najusilniej przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według rozbioru zawiera po największej części przymieszki zdrowiu szkodliwe.

Główny skład:

w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach. (835-9-23)

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania** i **czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką nieміłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (502-29-)

POLSKIE

autografy, książki, medale, monety i ryciny

nabywa, przyjmuje w komis do sprzedaży i dostarcza amatorom podpisany.

Materyały historyczne przedstawiające w rysunkach wizerunki znakomitych osób z XVI. w.

Mundury i przybory wojskowe (obecnie wystawione w salach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięk. w Krakowie). Zeszyt z 12 tabl. 3 złr.

Obszerniejszy opis wydawnictwa i warunki prenumeraty były w Nr. 10 „Przewodnika bibliogr." z dnia 1 październ. 1887 r., str. 205, na żądanie nadesłany być może.

Recenzye w „Czasie" z dnia 6 stycznia 1888 r. i w „Kwartalniku historycznym" w zeszycie kwietniowym z r. 1888, str. 214.

Wydawnictwo najważniejszych i najrzadszych broszur prawnych i historycznych w przedrukach, obecnie wyszło:

Suski Jędrzej z Rodstwa. Korrektura prawa i processu polskiego. W Krakowie w druk. A. Piotrkowczyka 1610 r., **wydał powtórnie i wstępem opatrzył Bolesław Ulanowski.** Kraków, z tytułem autografowanym, 8vo, Dd. Jadamowi Stadnickiemu ze Zmigroda, kasztelanowi kaliskiemu, staroście przemyskiemu etc. 2 złr. 60 cnt.

W przeciągu paru tygodni wyjdzie tegoż autora w podobny sposób opracowana: „Declaratia Statutów koronnych o rozdawaniu Dygnitarstw kościelnych y Beneficiy ruskich".

Najnowszy katalog zawierający drobne monety od r. 1649 do 1800 rozsyła amatorom.

Przyjmuję rzadkie i cenne książki zdefektowane do restauracyi i uzupełnień (nowej oprawy według wzorów opraw z XVI. w.) — dostarczam tytułów i kart pojedynczych, oryginalnych i facsimilowanych.

Przedmioty powyższe oglądać, zamawiać i nabywać można u podpisanego. (1336-5-)

Władysław Bartynowski

w Krakowie, ulica Straszewskiego 21,

I. piętro, od godz. 3ej do 7ej.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Ludwik Gąsiorowski

otworzył kancelaryę adwokacką **w Oświęcimie.** (1476-4-6)

Gorzelnie rolnicze

urządza — przerabia — dostarcza wszelkie maszyny, parniki, kadzie zacierne, gniotowniki, pompy, maszyny parowe, kotły, kufy, rezerwoary, według najlepszych, nauką i doświadczeniem stwierdzonych systemów,

FABRYKA

L. Zieleniewskiego

w Krakowie.

Świadectwa liczne popierają doskonałość wyrobów i specyalne znawstwo naszej firmy, którą kierują inżynierowie fachowi. (1415-2-10)

Parcele budowlane są do sprzedania. Zwierzyniec Nr. 51, pod kościołem św. Salwatora. (1494-2-3)

Udziela się nauki kroju sukien damskich

podług rozmaitych metod i wszelkich robót przemysłowych i praktycznych. — Bliższa wiadomość **w hotelu Kleina** u portyera, ulica Gertrudy w Krakowie. (1483-3-3)

Sznurówki
pierwszej krakowskiej pracowni

w Rynku pod Nr. 12,

odznaczone medalem ministerstwa handlu, za swoje wyborne wyroby znane z doskonałego fasonu i trwałości materyałów. Są gotowe higieniczne a szczególnie wyroby według orzeczenia Tow. lek. krakow. powzięte.

Z prowincyi prosze wzrost opisać a miarę brać na sukni: a) w pasie, b) pod ramieniem do pasa, c) na biodrach, d) w gorsie połowę od środka. **Ceinture** (pasy) od złr. 6—10. **Sznurówki** od złr. 2·20—25 złr. (1085-7-)

Pastylki Tamaryndowe

(Tamar Indien)

przeczyszczające — a przyjemniejsze do użycia jak kapsułki rycynowe lub inne podobne środki, które według orzeczenia Tow. lek. krakow. powziętego na wniosek komisyi do popierania przemysłu lekars. kraj., zastąpić mogą w zupełności podobne przetwory zagraniczne, cena pudełka 60 ct., pół pudełka **35 ct.**; także dozwolone polecone przez Towarzystwo lek.

Stożki mentolowe przeciw migrenie, Etui **40 ct.,** (789-12-20)

wyrabia apteka „pod Słońcem"

F. Sobierajskiego w Krakowie.

Podróżni prowizyjni i ajenci

na dewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hansdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyi **w Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-22-24]

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

żywane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Grabe., Bräunerstrasse 10.** [1432-161-]

Katalogi darmo i opłatnie.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.** *Wypróbowane przez*

prof. Dr. *R. Virchowa* w Berlinie, *von Gietl* w Monachium, *Reclama* w Lipsku (†), *v. Nussbaum* w Monachium, *Hertza* w Amsterdamie, *Korczyńskiego* w Krakowie, *Brandta* w Kolozwarze,

prof. Dr. *v. Frerichs* w Berlinie (†), *v. Scanzoni* w Würzburgu, *C. Witta* w Kopenhadze, *Zdekauera* w Petersburgu, *Soederstädta* w Kazanie, *Lambla* w Warszawie, *Forstera* w Birminghamie,

w nieregularnych funkcyach brzucha, *cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca* i pochodzących z tego dolegliwości, jak: *bolach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu* i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

W celu ochrony kupującej publiczności

zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególnie pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta ***do nabycia w aptekach,* w Krakowie u W. Redyka i E. Stockmara,** sprzedawane są w pudełkach po 70 cent. (w żadnych mniejszych pudełkach). Składniki są zewnątrz na każdem pudełku podane. [1421-1-]

Wapiennik miejski
w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu, i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracye fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

(555-20-25)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (847-55-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech odległą jest od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice linii doliny Wagu 20 minut, z Krakowa przez Bogumin-Żylin 9 godzin, ma 32° R. Najlepsze i najsilniejsze kąpiele na **reumatyczno-gośccowe cierpienia,** posiadają wielki, piękny park, wodociąg, dobre mieszkania, znakomite restauracye i wspaniałą okolicę. (794-10-10)

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

W tym roku otwartą zostanie pierwszy raz nowo zbudowana łaźnia „hammam" urządzona ze wschodnim zbytkiem, z bardzo gustownemi pojedynczem i kąpielami, pod każdym względem osobliwość do widzenia. Prawie we wszystkich wiekszych stacyach kolejowych można dostać biletów tam i napowrót ze zniżką ceny. — Początek pory dnia 1go maja. — Illustrowane programy rozsyła darmo **zarząd kąpielowy.**

Marienbad,

znane w świecie kąpiele, drugie największe w **Austryi,** 628 metrów n. p. morza, otoczone zalesionemi górami, w zupełnie ochronnem położeniu.

Zdroje należą pod względem chemicznego składu do trzech różnych kategoryj: I. Przedstawiciele zimnych wód zawierających sól glauberską: **Ferdinands- i Kreuzbrunn, Wald- i Alexandrinenquelle.** II. Wody żelaziste: **Ambrosiusbrunnen** (najobfitszy zdrój w żelazo w Austryi i Niemczech) i **Karolinenquelle.** III. Jako zdrój ziemno-alkaliczny **Rudolfsbrunnen.**

W trzech modnych wielkich łaźniach wydają kąpiele mułowe, żelaziste, parowe, gazowe i rzymskie. Zimne zdroje zawierające sól glauberską, chemicznie i terapeutycznie jednakowe jak karlsbadzkie, są jako „zimny Karlsbad" wskazane w cukrzycy, gośccu i tłuszczeniu, następnie chorobach żołądka i kiszek, w przepełnieniu krwią i stłuszczeniu wątroby, nieżytowej żółtaczce, kamieniach żółciowych, nieregularności w dolnych częściach ciała (hemoroidach), stłuszczeniu serca, rozedmie płuc i przewlekłym nieżycie oskrzeli, w rozmaitych chorobach przyrządów moczowych, chorobach kobiecych, niepłodności i cierpieniach w latach dojrzałości. Wody żelaziste, najsilniejsze w Niemczech i Austryi, w połączeniu z kąpielami żelazistemi i mułowemi są ze względu na szczególnie korzystne położenie miejsca najbardziej wskazane z wód żelazistych wogóle (w niedokrewności, blednicy itp.) Rudolfsquelle znajduje zastosowanie w przewlekłych cierpieniach przyrządów moczowych, w pyelitis, cierpieniach nerek, przewlekłym nieżycie pęcherza i wszędzie gdzie działanie ma być silnie diuretyczne. Kąpiele mułowe są używane w wypocinach stawów, otrzewny i parametrium, tudzież w reumatyzmie mięśni i chorobach nerwów; są one najsilniejsze ze wszystkich znanych kąpieli mułowo-żelazistych. Urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, wielka czytelnia. Codzień różne koncerta i teatr. Kościół katolicki, ewangielicki, angielski (także nabożeństwo rosyjskie i szwedzkie), bożnica. — **Pora trwa od 1 maja do 30 września.**

Rocznie bywa 14,000 i około 12,000 przejezdnych. Wszelkie inne wody mineralne w hali do picia. Zarząd kąpielowy uskutecznia wysyłkę wód mineralnych, tudzież wyrabianych z nich pastylek, soli zdrojowej i mułu. — Składy w **Krakowie** u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera** i **Wilh. Goldwassera. — Prospekta darmo w Magistracie.** (807 4-4)

Magistrat. ***Zarząd zdrojowy.***

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1170-9-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Adwokat

w większem mieście prowincyonalnem w Galicyi,

poszukuje rutynowanego koncypienta.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem **A. B. 100** do **Administracyi „Czasu" w Krakowie.** (1485-3-3)

Poszukuje się 5000 złr.

na hipotekę tuż po Banku. (1473-3-3)

Poszukuje się spólnika

do korzystnego przedsiębiorstwa fabryczn.

Wiadomość u adwokata Dra *Lesława Borońskiego* w Krakowie, ul. Grodzka 1.

Szanow. Panów, którzy zamierzają zamawiać roboty w mej pracowni kamieniarskiej lub żądać rysunków, proszę adresować wyraźnie imię i nazwisko (1327-9-10)

„Fabian Hochstim"

w KRAKOWIE.

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1330-6-)

„Świątynia Narodowej Sławy"

zawierająca

WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH

wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***

z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***

Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych", z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy" poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy" wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.

Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (999-29-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Kąpiele Thalkirchen

wodolecznica i zakład dyetetyczny pod Monachium

przez cały rok otwarte.

Na **cierpienia nerwowe** (osłabienia) **nieregularne trawienie** i **nieregular. obieg krwi, gośćiec i reumatyzmy.** — Elektroterapia i mięsienie przez **lekarzy samych** wykonane.

Obszerny prospekt o cenach, skutkach, sposób leczenia i t. d. rozsyła darmo i opłatnie. [1091-4-6]

Dr. V. Stammler, kierownik i właściciel.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
0 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-17-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*